

GAZETA

*Kraków
Biblioteka*

RANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8908.

Lwów, czwartek 4 lipca 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JEFZY KONARSKI.

Uroczyste otwarcie parlamentu angielsk.

Niektórzy członkowie Trybunału Stanu zamierzają złożyć mandaty? - Otwarcie trumny ze zwłokami gen. Bema. - Żałobne przesilenie w rządzie francuskim.

Szynki pragskie, wędliny delikatesowe poleca „ZAKOPANE” - Moor i Stachowicz, Akademicka 24. -- L. Sapiehy 25.

RADA MINISTRÓW WE CZWARTEK.

Warszawa, 2 lipca (Tel. G. P.) Najbliższe posiedzenie Rady Min. odbędzie się we czwartek 4. b. m. popoł. pod przewodnictwem premiera Świątlickiego. Na porządku dziennym obrad cały szereg spraw gospodarczych.

KS. PRYMAS HLOND W WIEDNIU.

Wiedeń, 2 lipca (Tel. G. P.) Wczoraj o godz. 16.30 przybył tu samolotem na lotnisko w Astern, w drodze powrotnej z Włoch ks. kardynał prymas Hlond powitany przez posła Badera i przez członków poselstwa.

Wiedeń, 2 lipca (Tel. G. P.) Dziś ks. kardynał prymas Hlond złożył serię wizyt oficjalnych, zaś popołudniu odwiedził posła Rzeczypospolitej Polskiej we Wiedniu p. Badera. Jutro rano o godz. 8 ks. Prymas wyjeżdża do Pragi.

MIN. STANIEWICZ W POZNANIU.

Poznań, 2 lipca (Tel. G. P.) Dziś przybył tu min. reform rolnych Staniewicz i dokonał otwarcia Zjazdu prezesów wszystkich okręgowych Urzędów ziemskich.

Dziś rano rozpoczęły się w Uniw. poznańskim obrady Zjazdu naukowo-rolniczego. W zjeździe bierze udział p. minister Staniewicz z gronem prezesów Okr. Urzędów Ziemskich, poza tym około 150 osób ze wszystkich stron Polski.

SZARAŃCZA NA KORSYCE.

Paryż, 2 lipca (Tel. G. P.) „Petit Parisien” donosi z Ajaccio że szarańcza nawiedziła południową równinę Korsyki, niszcząc w sposób katastrofalny pastwiska, gaje oliwne, winne, zasiewy i ogrody.



KTO WINIEN: MATKA CZY CÓRKA?

(Do artykułu na str. 8-mej.)

203.000 wiz na wyjazd do Polski

WYDANO W ROKU UBIEGŁYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca (ab.) Min. spraw zagr. prowadzi statystykę wiz wydawanych przez konsulatory nasze w państwach całego świata na wyjazd do Polski. W r. 1927 udzielono 174.959 wiz wyjazdowych, z czego dwie trzecie przypada na obywateli niemieckich. Na drugim miejscu stoja Czechosłowacy, na trze-

ciem Austriacy. W r. 1928 ilość wydanych wiz powiększyła się o 12%, 203.801 na pierwszym miejscu znowu stoja Niemcy 146.245, co stanowi 75% ogólnej ilości wiz. Na drugim miejscu Czechosłowacy, potem Austriacy, Rumunja, Stany Zj, Łotwa i Francja.

WYCIECZKA BELGIJSKA W POZNANIU.

Warszawa, 2 lipca (Tel. G. P.) D. 4. bm. przyjeżdża tu wycieczka dziennikarzy belgijskich, która zwiedzi PWK. w Poznaniu i ważniejsze ośrodki życia gospodarczego Polski. Wraz z dziennikarzami przybywają też inicjatorowie wycieczki wybitni finansisci belgijscy.

IZBY ROLNICZE W CAŁEJ POLSCE.

Warszawa, 2 lipca (Tel. G. P.) Dotychczas istniały w Polsce tylko dwie Izby rolnicze: w Poznaniu i Toruniu, utworzone na mocy dawnych ustaw pruskich. Obecnie instytucja Izb rolniczych rozciągnięta będzie na obszar całej Polski. Pierwsza Izba na zasadzie przepisów polskich powstanie w końcu roku bież. w Warszawie. Do zakresu Izby m. i. należeć będzie opieka nad leśnictwem. Z czasem wydziałem leśnym Izb rolniczych przekształconą zostanie akcja zalesiania nieużytków, którą obecnie prowadzą sejmiki powiatowe.

POGRZEB POSŁA PUŁK. MACIESZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca (ab.) W środę w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego posła pułk. Macieszy, wiceprezesa klubu BB. Sam pogrzeb odbędzie się popoł. z gmachu Inspektoratu sił zbrojnych wprost na cmentarz.

PRZESZŁO PÓŁTORA MILJARDA ZŁ WYRZUCONO PRZEZ OKNO...

Warszawa, 2 lipca (Tel. G. P.) Liga samowystarczalności gospodarczej obliczyła, że w ciągu 2 ostatnich lat Polska wprowadziła z zagranicy różne zbędne towary, które nabyć można w kraju, za jeden miliard 690 milionów złotych.

Przed zagładą szkolnictwa prywatnego.

CZEM SĄ SZKOŁY PRYWATNE I JAK SIĘ Z NIEMI WALCZY? — TENDENCJA CZYNNIKÓW CENTRALNYCH I WSPÓŁPRACA LOKALNYCH. — JAKI CEL?

Otrzymujemy ze sfery nauczycielskich następujące uwagi:

Lwów, 3 lipca.

Prywatne szkolnictwo polskie w Małopolsce Wschodniej znajduje się w przededniu likwidacji. Przyczyny, jakie składają się na to, zmuszają nas do bliższego zajęcia się tą sprawą. — Zresztą nie po raz pierwszy; dwa lata wstecz pisaliśmy o tem. Wówczas dopiero kiełkowały intencje, aby dziś zbierać żniwo.

Szkolnictwo prywatne, jako niesubwencjonowane i niepodlegające żadnemu przymusowi, jest funkcją potrzeby. Istnieje, aby zapłacić jakiś brak w szkolnictwie publicznym, i zanika, gdy inicjatywa publiczna brakiom tym w zupełności zapobiega. Z faktu jednak, że szkoły prywatne istnieją, nawet w państwach o znakomicie rozbudowanym szkolnictwie publicznym wynika, że są pewne potrzeby, którym ani państwo, ani samorządy nie sprostają.

W Małopolsce Wschodniej są pod tym względem stosunki wybitnie sprzyjające rozwojowi szkolnictwa prywatnego. Szkół średnich męskich państwo wych jest ciągle za mało, a żeńskich prawie że niema. Nadto panująca w nich atmosfera nie zawsze daje rodzicom gwarancję dobrej pracy wychowawczej.

Wystarczy wskazać na mnożące się przy rocznych klasyfikacjach wypadki samobójstw, aby pojąć obawy rodziców. To też frekwencja w szkołach prywatnych, dających lepszy dozór, często staranniejszy dobór sił nauczycielskich i kładących większy nacisk na stronę wychowawczą, — jest silna mimo wyższych opłat i mimo obecnego kryzysu gospodarczego.

Więc nie z tej strony grozi tym szkołom niebezpieczeństwo, natomiast tkwi ono gdzieś indziej: w stanowisku władz szkolnych. W pierwszym rzędzie władz centralnych, które z pełną tkliwością odnoszą się do szkół prywatnych na terenie b. zaboru rosyjskiego, do szkół małopolskich odnoszą się wręcz wrogo. Kuratorium lwowskie nie w dostatecznej mierze paraliżuje tę tendencję.

Całe zagadnienie obraca się około t. zw. „praw publiczności”. Jest to broń, umożliwiającą zniszczenie szkoły w ciągu roku, broń straszliwa, a ostatnio dla tem skuteczniejszego działania jeszcze uproszczona, bo w miejscu dawnych dwojakich praw ograniczonych wprowadzono tylko jeden rodzaj. Przy pomocy tej broni idzie dziś wyteżona ofensywa przeciw naszym szkołom prywatnym, ofensywa zresztą dziwnie niekonsekwentna. Bo możnaby wszystkim szkołom odebrać ich prawa i w ten prymitywny sposób pozbyć się jednym zamachem całego kłopotu. Ale tego się nie robi, bo cóżby wtedy stało się z tysiącami dzieci, dla których w szkołach publicznych niema miejsca? Dlatego wybrano system inny: powolnego zabijania. Latami nęka się te szkoły, latami odbiera im pewność jutra i naraża na trudności materialne i ciężkie przesilenia wewnętrzne.

Ostatnio odrzuciło Ministerstwo Oświaty około 20 wniosków Kuratorium lwowskiego, proponujących bądź podwyższenie, bądź utrzymanie praw szkół prywatnych. Jeśli decyzja ta zo-

stanie utrzymana, około 20 szkół zostanie zwinionych. Mimo bowiem całego przywiązania do nich ze strony rodziców i młodzieży, nie każdy zechce się marazić na to, że świadectwa tych szkół będą mieć wartość względną lub żadną, że dzieci przy przejściu do szkół publicznych będą poddawane egzaminowi, że zdając mature, będą w położeniu gorszym, niż w szkołach publicznych; a niekiedy nawet gorszym, niż eksterniści.

Aby zrozumieć ten ostatni szczegół, trzeba kilka słów poświęcić stosunkowi Kuratorium lwowskiego do szkół prywatnych. Stosunek ten zdaje się iść po linii „makazów wyższych”. Wykonawcami są wizytatorzy. Każdy bez wyjątku kierownik gimnazjum prywatnego, mógłby dużo opowiedzieć o swych przejściach. Wymienimy to, co najistotniejsze. Rzadko zdarza się, by wizytator bezpośrednio wydał swą opinię; jeśli nie chwali, to ma tylko drobne zastrzeżenia. Obiecuje poprzeć wnioski na utrzymanie lub podniesienie kategorii szkoły. Dopiero w raporcie pisemnym, przeznaczonym do użytku władz, okazuje właściwe oblicze. Raporty te, najczęściej nacechowane niezyczliwością do szkoły i uprzedzeniem do całego szkolnictwa prywatnego, nie uwzględ-

niają ani stosunków realnych, ani tego, co uległo zmianie na lepsze. Są serją zarzutów tak zbudowanych, tak efermerycznych, aby ich zbić nie można. Co można odpowiedzieć na zarzut „nizkiego poziomu nauczania”, skoro zarzut ten nie został poparty niczem, a jest stanowczy i potępiający? Trzeba by udowodniać, że uczniowie, którzy z danej szkoły prywatnej przeszli do publicznej, otrzymują tam te same lub lepsze stopnie, więc że dobrze ich uczono, ale taka obrona jest w oczach władz „niemiarodajna”. Co odpowiedzieć wizytatorowi, który z wypadku spóźnienia się nauczyciela buduje zarzut ogólny o „rozprężeniu w kierownictwie szkoły”, lub z niedorzecznej odpowiedzi najgorszego ucznia wnosi o nieuctwie klasy i szkoły? A przecież te opinie decydują o losie szkoły.

Ostatnim aktem ingerencji władz w sprawę szkolnictwa prywatnego jest egzamin dojrzałości. Przepisy powiadają, że o końcowej ocenie decyduje wynik matury pisemnej i ustnej, poprzednie postępy abiturienta i opinia komisji maturalnej. Tak jest na papierze. Faktycznie zaś dyktatorem jest przewodniczący, on, który nie zna ucznia. Poprostu obniża noty. Może — gdy zechce — notę dobrą pod zadaniem maturalnem zmienić na niedostateczną i

Zażegnane przesilenie w rządzie francuskim.

NASTĄPI TYLKO REKONSTRUKCJA GABINETU W KIERUNKU LEWICY.

Berlin, 2 lipca. (Tel. G. P.) „Voss. Zeitung” donosi z Paryża, że przesilenie, które groziło gabinetowi Poincarégo z powodu oporu Izby przeciw ratyfikacji umów zawartych przez Francję z Ameryką i Anglią w sprawie spłaty długów wojennych, zostało ostatecznie zażegnane. Jak wiadomo lewica nie chciała głosować za ratyfikacją, by nie podtrzymać gabinetu Poincarégo w chwili, gdy prawica odmówiła rządowi poparcia. Obecnie, po

odmownej odpowiedzi Ameryki w sprawie odroczenia terminu płatności tzw. długu handlowego, oświadczyli radykali i socjaliści gotowość oddania swoich głosów „pro”, wobec czego Poincaré ma zapewnioną parlamentarną ratyfikację. Konsekwencje wewnętrzne tego zwrotu mają znaleźć wyraz w prawdopodobnej rekonstrukcji gabinetu Poincarégo w kierunku lewicowym jeszcze przed feriami letnimi.

Uroczyste otwarcie parlamentu angielskiego.

MOWA TRONOWA WSPOMINA O DALSZEJ EWAKUACJI NADRENI I O MOŻLIWYM POROZUMIENIU Z SOWJETAMI.

Londyn, 2 lipca. (Tel. G. P.) Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie parlamentu brytyjskiego mową tronową, odczytaną przez Lorda kanclerza Sankeya. Mowa zaznacza między innemi, że uregulowanie problemu odszkodowań pozwoliło mocarstwom okupacyjnym na dalszą ewakuację Nadrenji. Z ambasadorem amerykańskim rozpoczęto rozmowy w sprawie rozbrzeżenia na morzu. Rząd studjuje w tej chwili warunki podjęcia stosunków dyplomatycznych z Sowjetami i porozumiewa się w tej sprawie z dominiami oraz Indjami. Rząd przewiduje reorganizację przemysłu węglowego oraz uregulowanie sprawy własności mineralów, wreszcie zamierza zbadać funkcjonowanie ustawy wyborczej.

Londyn, 2 lipca. (Tel. G. P.) Otwie-

rajac dyskusję nad odpowiedzią na mowę tronową laburzysta Snell oświadczył, iż przyjmuje zyczliwie perspektywę ewakuacji w najbliższym czasie Nadrenji, która spotka się w Anglii z temsamem niemal powitaniem, co w Niemczech.

Baldwin zaznaczył, iż konserwatyści nie będą czynić żadnej krzykliwej opozycji. Pragną dopomagać rządowi w jego pracy. Wymaga to jednak dużej dozy zimnej krwi.

Mac Donald zaznaczył, iż rząd musi załatwiać dwie dominujące kwestje. Pierwszą jest sprawa bezrobocia, drugą bezpieczeństwa. Co się tyczy planu Younga Mac Donald zaznaczył, iż rząd nie będzie zapominać, iż interesy angielskiego handlu i przemysłu muszą być uszanowane.

Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej” Kupon Nr. 11.

w ten sposób kandydata z miejsca bezapelacyjnie „utrącić”.

Dla ilustracji drobny przykład. — W jednej z lwowskich prywatnych szkół średnich dopuściło grono do matury po bardzo skrupulatnej ocenie (szło przecież o „opinję” szkoły), nie wiele nad połowę kandydatów, w sumie kilkunastu. Przewodniczącym komisji był p. Sośnicki, znany ze swego nieprzejędnego stosunku do szkół prywatnych, a przytem będący podówczas już w stanie nieczynnym (!). Rezultat: z tych kilkunastu p. Sośnicki przez dokonane w krótkiej drodze „obniżenie not” przepuścił — trzech. Ta sama szkoła rok temu, z tem samem gronem nauczycielskim i z kandydatami o analogicznym poziomie wyszła najzaszczytniej — przed innym przewodniczącym komisji.

Wypadki takie są publiczną tajemnicą. Tajemnicą publiczną jest, że jednej ze szkół prywatnych na prowincji odmówiono praw, choć miała opinię jak najkorzystniejszą. Okazało się, że zarządzenie to było rodzajem represji na magistracie za to, że w jakiejś innej sprawie nie poszedł władzom szkolnym na rękę. Wszystko to razem konsekwentnie zmierza do zniszczenia szkół prywatnych z krzywdą młodzieży, która dziś już ponosi oplakane skutki tej niezawiniętej przez siebie „akcji likwidacyjnej”, i z krzywdą dla nauczycielstwa, dla którego przy lichem uposażeniu praca w szkołach prywatnych była dużą pomocą.

Trzeba przyznać, że ostatnio uległy stosunki pewnej, zresztą bardzo nieznacznej poprawie. Stało się to po odejściu p. Sośnickiego, a przybyciu kilku nowych sił o dużej kulturze i wyrobieniu obywatelskiem. Ale pozostała tendencja. Pozostał fakt, że Kuratorium lwowskie nie posiada w dalszym ciągu prawników, którzyby potrafili należycie interpretować przepisy. Wyształcenie filozoficzne nie daje jeszcze umiejętności trafnego i rzeczowego ujmowania spraw, wchodzących właściwie w zakres administracji.

Powtarzamy: możnaby zlikwidować szkolnictwo prywatne i to bez niepotrzebnej a męczącej ceremonii, gdyby szkoły publiczne podobały potrzebom. Ale niszczy się, by powstała pustka, niszczy się po to, by szkoły prywatne cały swój wysiłek i całą energię zużywały na rozpaczliwą obronę przed wykonaniem wydanego wyroku śmierci.

Jaki to ma cel? Jaki to ma sens?

—::—

KOLEJ WYPŁACI ZALEGŁE SUMY DOSTAWCOM DRZEWA.

(Telefonicznie od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (ah) W ostatnich dniach zawiła się w Warszawie delegacja syndykatu drzewnego we Lwowie. Delegacja interwenjowała w Min. komunikacji w związku z wstrzymaniem wypłaty drzewianom małopolskim za dostawy drzewne. Interwencja odniosła skutek, bo Min. Komunikacji wydało zarządzenie celem wypłaty zaległości.

Otwarcie trumny gen. Bema

Tarnów, 2. lipca (Tel. G. P.) Dziś nastąpiło komisyjne otwarcie trumny ze szczątkami generała Bema dla umożliwienia dokonania pomiaru antropometrycznych. Na zaproszenie komitetu przybył do Tarnowa prof. Uniw. Jagiellońskiego Dr. Talko-Hryniewicz, znakomity uczony antropolog, a celem sporządzenia odlewu gipsowego czaszki, przyjechał artysta rzeźbiarz prof. Popławski.

Po otwarciu trumny przez komisję prof. Hryniewicz dokonał pomiaru czaszki i dłuższych kości, natomiast sporządzenie odlewu gipsowego okazało się niemożliwe wobec kruchości czaszki. Po tych badaniach trumnę zalutowano i spisano protokół.



Kąpieli słonecznej

nie powinna Pani sobie odmawiać.

P I E G I

usuwa niezawodnie

Leschnitzera

maść i mydło

wysokowartościowe preparaty oryginalne

W aptekach i drogueryjach maść 3/15, mydło 2/30. Gdzie niema, wprost u firmy Apt. Drancz i Ska. Bielsko.

Niektórzy członkowie Trybunału Stanu zamierzają złożyć mandaty?

SZEREG NOWYCH WERSJI, JAKO ECHA PROCESU B. MIN. CZECHOWICZA.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.) Sekretariat Trybunału Stanu przystąpił do sporządzenia odpisów wszystkich posiedzeń Trybunału i jego decyzji. Odpisy te będą przesłane w najbliższym czasie kancelarii Sejmu. Decyzja Trybunału Stanu nie zawiera żadnego terminu, w którym Sejm dokonać ma oceny kre dytów pozabudżetowych.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.) Na wczorajszym posiedzeniu klubu BBWR. poseł Malkowski stwierdził, iż zawieszenie sprawy b. min. Czechowicza bądź umorzenie jej przez Trybunał Stanu nie odgrywa żadnej roli, gdyż Trybunał uchylił się od wydania decyzji w tej sprawie dlatego, iż stwierdził, że nie było przestępstwa lecz tylko spór parlamentarny. Ustęp pierwszy wyroku Trybunału Stanu jest tylko wskazaniem parlamentowi granicy jego uprawnień, które oskarżenie przeciw b.

min. Czechowiczowi chciało rozszerzyć aż do traktowania przekroczeń budżetowych jako przestępstwa.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.) „Nasz Głos” wyraża zdanie, że opozycja ma wątpliwość czy sfery rzą-

dzące zdecydowały się na rozwiązanie Sejmu ze względu na trudną sytuację rządu, który musiałby się zdecydować na nowe wybory w związku z niezafatwieniem sprawy przekroczeń budżetowych. Pismo notuje pogłoskę, że niektórzy członkowie Trybunału Stanu zamierzają złożyć mandaty pod wrażeniem pewnych momentów rozprawy.

Ciężka sytuacja Francji w 10 lat po „zwycięskim” traktacie wersalskim

Z JEDNEJ STRONY NIEPRZYJAZNY NASTRÓJ MAC DONALDA, Z DRUGIEJ NAKAZ PŁATNICZY AMERYKAŃSKIEGO WIERZCIELA. — NIEBEZPIECZEŃSTWO, GROŻĄCE POLSCE. — KONFERENCJA POLITYCZNA, WBRĘW WOLI FRANCJI, ODBĘDZIE SIĘ W LONDYNIE.

Paryż, 2 lipca. (Tel. G. P.) Omawiając obecną sytuację polityczną Francji, „Echo de Paris” pisze: „Jawne dążenie Niemiec do rewizji traktatów pokojowych, jawna wrogość nowego rządu angielskiego, Ameryka, naciskająca Francję nożem na gardło — oto obraz zwycięstwa w 10-tą rocznicę podpisania Traktatu wersalskiego. „Echo de Paris” mówi niedwuznacznie o niebezpieczeństwie grożącym Polsce.

Londyn, 2 lipca. (Tel. G. P.) „Daily Telegraph” donosi, że rząd włoski zgodził się na projekt odbycia konferencji politycznej przedstawicieli rządów w Londynie. Wobec tego, już 3 państwa (Belgia, Niemcy i Włochy) opowiedziały się po stronie Anglii, która tembardziej obstaruje przy konieczności odbycia się tej konferencji w Londynie. Anglia nie godzi się również na zbytne rozciąganie konferencji, co leży widocznie w interesie Francji.

Paryż, 2 lipca. (Tel. G. P.) Jak podaje „Le Matin”, w czasie rozmowy z Briandem, ambasador von Hoesch miał ponownie oświadczyć, że w sprawie siedziby konferencji reparacyjnej rząd jego przyłączy się do opinii większości, bez względu na to, jaka będzie ta opinia. Von Hoesch miał również zaznaczyć, że Stressemann jest za szybkim zlikwidowaniem pozostałych w zawieszeniu kwestii. Briand miał zapewnić v. Hoescha, iż rząd francuski nie zamierza bynajmniej przewlekać sprawy wymiany poglądów.

Berlin, 2. lipca. (Tel. G. P.) Prasa dzisiejsza podkreśla, że ambasadorowie Niemiec otrzymali zlecenie zakomunikowania neutralnego stanowiska rządu Rzeszy w sprawie miejsca obrad konferencji likwidacyjnej, równocześnie zaś zgłoszenia energicznego protestu przeciw jakimkolwiek planom przeprowadzenia obrad konferencji w kilku oddzielnych etapach. Rząd Rzeszy domaga się załatwienia wszystkich kwestyj związanych z likwidacją skutków wojny na jednej i tej samej konferencji, traktując tę likwidację jako jadość nierozdzielną.

Przygotowują się na wszelki wypadek...

MANEWRY NIEMIECKIE PRZECIW POLSCE.

Królewiec, 2 lipca (Tel. G. P.) Od dwóch dni przeprowadza korpus I-szy wschodnio-pruski Reichswehry wielkie manewry pod dowództwem osobi-

stem szefa sztabu armii niemieckiej gen. Hegde. Manewry mają cel atakowania armii nadchodzącej od strony granicy polskiej.

Zasada równowagi między Anglią a Stanami Zj.

W ROKOWANIACH O ROZBROJENIE MORSKIE.

Waszyngton, 2 lipca (Tel. G. P.) Sekretarz Stanu Stimson zaznaczył, że doktryna równowagi będzie w dalszym ciągu zasadniczą podstawą dyskusji w czasie przyszłych rokowań morskich, w których Stany Zj. będą zainteresowane. Mówiąc o informa-

cjach z Londynu, według których Stany Zj. zamierzają jakoby zmienić swoją politykę Stimson powiedział, że równowaga sił pomiędzy dwoma narodami ma doniosłe znaczenie, jako środek ułatwiający porozumienie między niemi.

Ogłoszenie krwawego prawa na Litwie.

ZARA ŚMIERCI NA „ZDRAJCÓW” I TERORYSTÓW.

Kowno, 2 lipca (Tel. G. P.) Prezydent Litwy ogłosił ustawę, według której wszyscy, którzy bądź na terenie Litwy bądź poza jej granicami działają w kierunku przyłączenia Litwy lub jej części do innego państwa lub też zmierzają do obalenia istniejącego

ustroju na Litwie podlegają sądom wojennym polowym oraz skazywani mają być na karę śmierci. Również wojennym sądom podlegają osoby, które do osiągnięcia wyżej wymienionych celów wykonują akty terrorystyczne.

WYCIECZKA PARLAMENTARNA DO POZNANIA.

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj wyjechała do Poznania z Warszawy na PWK. wycieczka posłów i senatorów w liczbie 100 osób pod przewodnictwem marszałka Sejmu Daszyńskiego. Wycieczka zabawi w Poznaniu trzy dni.

Poznań, 2. lipca. (Tel. G. P.) Dziś przybyła tu wycieczka parlamentarzystów polskich pod przew. Marszałka Daszyńskiego. W westibulu powitał wycieczkę dr. Wachowiak, odpowiedział Marszałek Daszyński przyrzekając, że w sprawach gospodarczych zawsze można liczyć na poparcie Sejmu i Senatu. Następnie uczestnicy wycieczki rozpoczęli zwiedzanie wystawy.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

SOWJETY DARZĄ NAS., NAFTA.

Warszawa, 2. lipca (Tel. G. P.) „Gazeta Handlowa” donosi, że prawdziwe curiosum stanowi pojawienie się na rynkach polskich transportów nafty i ropy rosyjskiej z szybów kaukaskich. Ponieważ brak dla tego rodzaju importu wszelkich racjonalnych podstaw kalkulacyjnych należy w posunięciu tem widzieć krok Sowietów o specyficznym znaczeniu.

GRÓB Z W. XIII.

Bydgoszcz, 2. lipca. (Tel. G. P.) Podczas kopania rowu w Obrzysku natrafiono na szkielet ludzki. Na podstawie monet znalezionych w rozbitej urnie przy szkielecie stwierdzono, że grób pochodzi z XIII. w.

NOWA OFIARA „POŻERANIA KILOMETRÓW”.

Bydgoszcz, 2. lipca. (Tel. G. P.) Aptekarz Czesław Piotrowski z Kalisza przejeżdżał ulicą motocyklem w towarzystwie 2 osób. Motocykl trącony przez tramwaj wpadł na chodnik, rozbijając się o słup latarni. Piotrowski doznał pęknięcia czaszki i złamania nóg. Przewieziony do szpitala zmarł. Towarzysze jego odnieśli obrażenia wewnętrzne.

SESJA MIĘDZYN. INSTYTUTU STATYSTYCZNEGO

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.) Od 21. do 4. sierpnia r.b. odbędzie się tu sesja międzyn. Instytutu statystycznego pod protektoratem Prezydenta Rzpltej. Poprzednia sesja odbyła się w Kairze w r. 1927. Na sesję do Warszawy przybędą delegaci niemal wszystkich rządów na świecie.

POLSKIE DZIECI Z ZAGRANICY NA WAKACJACH W POLSCE.

Warszawa, 2 lipca (Tel. G. P.) Zaczęła się już zjeżdżać do kraju działwa polska z zagranicy i naszych kresów zachodnich na kolonie letnie. Komitet, który w roku ub. umieścił na kolonjach 13.271 dzieci, spodziewa się, że w b. r. liczba ich dosięgnie 14.000. Dzieci ze środkowych Niemiec, pogranicza Prus Wsch. przyjadą do kraju około 6 lipca.

POSEŁ MAREK ZAKOŃCZYŁ REKONWALESCENCJĘ.

Warszawa, 2 lipca (Tel. G. P.) Poseł Zygmunt Marek, prezes klubu parlamentarnego PPS po przebyciu ciężkiej choroby wraca obecnie do czynnego życia politycznego.

PROCES ULITZA 23. BM.

Katowice, 2. lipca. (Tel. G. P.) Rozprawa przeciw b. posłowi Ulitzowi ma się odbyć dnia 23. bm. przed Izłą karną w Katowicach.

KOŚCI POWSTAŃCÓW POLSKICH W KURLANDJI.

Dyneburg, 2. lipca. (Tel. G. P.) Podczas przebudowy toru kolejowego robotnicy znaleźli trumny ze szkieletami ludzi. Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki powstańców 1863 r. poległych pod Dyneburgiem lub straconych przez Moskali w Dyneburgu.

PISMO WIEDEŃSKIE O P. W. K.

Wiedeń, 2. lipca. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ poświęca z okazji PWK. w Poznaniu cały szereg artykułów polskiej kulturze. Artykuły te pisane są przez wybitne osobistości świata finansowego i gospodarczego.

1000 NOWYCH POLICJANTÓW.

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.) Główna komenda policji rozpoczęła akcję werbunkową celem uzupełnienia swych kadr tysiącem nowych posterunkowych.

SIGIMURA OPUŚCIŁ KOWNO.

Kowno, 2. lipca. (Tel. G. P.) Zastępca sekretarza Ligi Nar. Sigimura z towarzyszącymi mu urzędnikami sekretariatu wrócił z wycieczki na Żmudź do Kowna i udzielił przed stawicielom prasy wywiadu. P. Sigimura wziął udział w wydanym przez posła włoskiego na Litwie śniadaniu, poczem opuścił Kowno.

RZĄD SOW. W ROLI KAPITALISTY-PRACODAWCY.

Moskwa, 2 lipca (Tel. G. P.) Rząd republiki sow. zatwierdził projekt ustawy w sprawie obowiązków służbowych i dyscypliny pracy. Projekt przewiduje różne kary do wydalania ze służby władze i ma na celu podniesienie wydajności pracy robotników fabrycznych.

PODROŻENIE KOLEI SOWIECKICH.

Moskwa, 2. lipca. (Tel. G. P.) Z dniem 1. lipca br. podniesiona została osobowa taryfa kolejowa na kolejach sowieckich. Wprowadzono nowe stawki taryfowe, oraz podwyższono opłatę za miejscówki i pośpiech.

NIE BĘDZIE PODWYŻKI NIEM. TARYF KOLEJOWYCH.

Berlin, 2. lipca. (Tel. G. P.) „Germania“ donosi, że ministerstwo komunikacji Rzeszy odrzuciło zgłoszony przez zarząd Towarzystw kolei niemieckich wniosek o podwyższenie taryf kolejowych.

Dziennikarze austriacy w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lipca. (ab.) Dziś bawiła w Warszawie wycieczka dziennikarzy austriackich, podejmowana przez Związek syndykatów dziennikarzy polskich. Na przyjęciu wiceprezes Związku Grostern powitał dziennikarzy austriackich. Imieniem gości red. Münz dziękował za gościnność, podkreślając, że to dziennikarze austriacy widzieli w Polsce, znacznie przechodzi ich naj-

śmielsze oczekiwania. Wspomnił cały szereg barwnych szczegółów z dawnych czasów, które teraz przy zwiedzaniu Polski narzuciły mu się z całą siłą. Po przyjęciu goście zwiedzili Osiedle dziennikarskie, następnie gmach Sejmu i Senatu, wieczorem byli w Teatrze, poczem podejmowani byli przez kolonję austriacką O godz. 12 w nocy wyjechali do Willna.

P. Devey w Moskwie.

Moskwa, 2 lipca (Tel. G. P.) Doradca finansowy rządu polskiego Devey przybył z Charkowa do Moskwy. Na dworcu oczekiwał p. Deveya poseł polski w Moskwie Patek. Tegoż dnia po-

ciągami pośpiesznym z Warszawy przyjechała do Moskwy p. Devey. Państwo Devey zamieszkali w poselstwie polskim.

Restaurator podpalił miasteczko

„KOBOLD“ CHCIAŁ ZAROBIĆ PREMIE ASEKURACYJNĄ.

Wilno, 2 lipca. (Tel. G. P.) Onegdaj został aresztowany sprawca jednego z największych pożarów, jakie się w ostatnich latach wydarzyły na ziemiach wschodnich Rzplitej, mianowicie po-

żaru miasteczka Iwie. Sprawcą tym jest właściciel restauracji „Kobold“, który chcąc podjąć większą sumę asekuracyjną podpalił własny budynek.

Prusy zawarą konkordat z Watykanem?

Berlin, 2. lipca. (Tel. G. P.) W komisji głównej sejmu pruskiego poseł demokr. Grau zgłosił wniosek, wzywający rząd pruski do podjęcia w najbliższym czasie rokowań z kościołem ewangelickim, oraz do opracowania projektu umowy, opartej na zasadzie parytetowego traktowania kościołów ewangelickiego i katolickiego. Premier Braun podkreślił, iż rząd pruski gotów jest po przyjęciu przez sejm konkordatu z kościołem katolickim wznowić rokowania

z kościołem ewangelickim.

Berlin, 2. lipca. (Tel. G. P.) Podczas dyskusji nad konkordatem w sejmie pruskim zabrał głos min. kultury Becker, który m. i. podkreślał z wdzięcznością wobec Watykanu fakt, że nieuwzględniono kwestii szkolnictwa w Konkordacie, co oznacza duże ustępstwo ze strony kurji papieskiej. Ustawa o Konkordacie Prus z Watykanem ma wszelkie szanse przejścia.

Litwa zaprasza prez. Łotwy.

Ryga, 2. lipca. (Tel. G. P.) Rząd litewski przez posła swego w Rydze zwrócił się do prezydenta republiki łotew-

skiej Zemgala z prośbą o odwiedzenie Litwy w ciągu sierpnia. W miesiącu tym odbędzie się szereg uroczystości.

Amerykański lot ponad Atlantykiem.

Z RAMIENIA DZIENNIKA „CHICAGO TRIBUNE“.

Nowy Jork, 2 lipca (Tel. G. P.) Wydawca „Chicago Tribune“ zakupił hydroplan „Untin Bowler“, który wystartował już do lotu przez Atlantyk. Na pokładzie prócz 2 pilotów znajduje się sprawozdawca dziennika „Wood“. Samolot odbędzie lot do Eu-

ropy etapami przez Kanadę, Islandję i Norwegię. Czas trwania lotu obliczony na 5 dni. Lot ma służyć naukowemu studjom nad ustaleniem najkorzystniejszej drogi powietrznej z Ameryki do Europy.

Wartość żywego inwentarza w Polsce wynosi 4 miliardy zł.

ZAJMUJEMY PIERWSZE MIEJSCE POD WZGLĘDEM HODOWLI KONI.

Poznań, w lipcu.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu otwarto wielką wystawę zwierzęcą, która potrwa do 7.

lipca.

Warto przy tej sposobności uprzedzić sobie, jakie miejsce w Europie zajmuje pod względem stanu posiada-

nia koni, bydła, trzody chlewnej i owiec.

Według obliczeń statystycznych E. Szurm de Strema „Inwentarz żywy w Polsce“ — Polska w 1927 roku posiadała koni 4.127.000, bydła — 8.602.000, owiec — 1.918.000 i świń — 6.333.000. W porównaniu z innymi państwami Europy, Polska zajmuje pierwsze miejsce co do ilości posiadanych koni.

W ilości bydła zajmuje Polska miejsce trzecie, a w ilości trzody chlewnej — drugie miejsce. Wartość ogólna inwentarza tego wynosi z górą 4 miliardy złotych.

Mówiąc o hodowli koni w Polsce, trzeba podnieść, iż Polska obfituje w typ konia t. zw. włosiańskiego, którego jedyną zaletą jest wytrzymałość oraz niewybredność w paszy.

W dziale bydła sytuacja jest niemal identyczna. Co do trzody chlewnej, to robimy z roku na rok znaczne postępy, o czym świadczy wzmagający się wywóz. W r. 1927 — 28 liczba wywiezionych świń wynosiła 1.134.269 sztuk

STRESEMANN W BADEN-BADEN.

Berlin, 2. lipca. (Tel. G. P.) Stresemann opuścił wczoraj wieczorem Berlin, udając się na kurację do Baden-Baden.

DEMOKR. MŁODZIEŻ NIEM. ZA POROZUMIENIEM Z POLSKĄ.

Berlin, 2. lipca. (Tel. G. P.) W Frankfurcie nad Odrą odbył się zjazd młodzieży demokratycznej, który uchwalił m. i. rezolucję podkreślającą konieczność porozumienia i utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich między Niemcami a Polską.

REWIZJA KONWENCJI GENEWSKIEJ CZERW. KRZYŻA.

Genewa, 2. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się tu otwarcie Międzyn. Konferencji Czerwonego Krzyża, która ma się zająć rewizją konwencji z roku 1906 o losie chorych, rannych na polu bitwy oraz opracowaniem kodeksu dla jeńców wojennych. W konferencji biorą udział przedstawiciele 47 państw.

NOWA AFERA BANKIERSKA.

Berlin, 2 lipca. (Tel. G. P.) Niemieckie sfery bankowe poruszone są nowym skandalem finansowym W Magdeburgu aresztowano znanego bankiera Wolffa, właściciela istniejącego od dawna domu bankowego pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów klienteli. Donoszą, że zbiorowe samobójstwo popełnione ostatnio w Erfurcie przez 4 członków tamtejszej rodziny bankierskiej Ullmannów, pozostaje w związku z nadużyciami Wolffa.

PAPIEŻ OPUŚCI RZYM W SIERPNIU.

Rzym, 2. lipca. (Tel. G. P.) Według krążących tu pogłosek Papież zdecydował się na spędzenie wakacji w Castigandolfo. Wyjazd z Watykanu nastąpi w sierpniu. Zakupiona przez rząd włoski willa Barberiną oddana będzie w myśl traktatu laterańskiego — Papieżowi. Kompletnie odrestaurowanie tej willi będzie dokonane w jesieni.

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P.

Wpadł w zastawione przez siebie sidła.

OSZUST UKRADŁ SUTANNĘ I UDAWAŁ KSIEDZA. — NOCLEG U PROBOSZCZA. — ZDEMASKOWANIE I ARESZTOWANIE SPRYTNEGO ZŁODZIEJA.

Chodorów, w lipcu.

Onegdaj pan Jan Kobylak, człowiek młody i przedsiębiorczy, opuściwszy więzienie po odbyciu kary za różne sprawki szedł drogą i głęboko poczuł się zastanawiać nad wyborem zawodu, któryby w czasie najkrótszym przyniósł mu fortunę.

Uczył to zresztą dobrze, gdyż dotychczas wybrane dorywczo zawody, kasiarski, złodzieja kieszonkowego, pasera i bankiera w grze w „trzy karty” nie przyniosły mu szczęścia.

Siedm lat więzienia i tułaczki po rozmaitych sądach było ostatecznym efektem jego działalności. Szedł sobie tedy pan Kobylak i głowił się nad wyborem zawodu, gdy nagle ujrzał przed sobą wiszącą na płocie księżą sutannę. W pierwszej chwili Kobylak zdębiał, ale wnet zrozumiał, że sama Opatrzność kieruje jego krokami, więc wziął sutannę z płota, wsunął się w gaszcz, aby w parę chwil później wyjść już w nowej przyodziewie.

Sztuka się udała. Nikt go nie zatrzymywał, minął wieś jedną i drugą i wszedł do kościoła z godnością i powagą, tak jak na duchowną osobę przystało.

A że po karczmach przytuliska Kobylakowi szukać nie wypadało bez namysłu udał się do miejscowego księdza na nocleg i gościnę i nuże narzekać jak go losy przesładują i pech w życiu ściga.

Miejscowy proboszcz, ksiądz gołębiego serca, gościa przyjął, wysłuchał, jeść dać kazał, ale coś bardzo niedowierzająco głową poruszał. Niemal sytuację Kobylak w lot wyczuł, więc coraz straszniejsze kreślił nieszczęścia, które nań spadły.

Proboszcz bredni słuchał, głową potakiwał, ale gdy wieczór już zapadł postanowił kres położyć oszukańczej zabawie.

Gdy tylko gość skończył swe opowiadanie proboszcz zapytał.

No — czasby już iść spać. A czy

(Od naszego korespondenta).

ksiądz odmówił już dzisiaj brewiarz?

Kobylak zgłupiał.

Boć przecie — tłumaczył gospodarz — choć ksiądz został suspendowany, to przecie nie przestał od-

mawiać codziennie przepisanych modłów.

Nie — istotnie — Igał rzekomy ksiądz, dziś jeszcze nie modliłem się.

W takim razie — brewiarz od-

Rozpalona filmem fantazja młodego fryzjera doprowadziła do karygodnego debiutu w parku Kościuszki.

PRZEKRACZANIE ZAKRESU SWEGO FACHU, ZAWSZE SIĘ MŚCI — ZYSIO DOSTAŁ 8 DNI I TO „ZAWIESZONYCH”.

Lwów, 3. lipca.

(—) Młody reprezentant pożytecznego zawodu fryzjerskiego 18-letni Zygmunt Cz. ostatnio bardzo pilnie uczęszczał do kina i przede wszystkim lubował się filmami kryminalnymi do

tego stopnia, że **przesiąkł gruntownie atmosferą detektywno-kryminalną**, że odczuł nieodpartą potrzebę **zagrania jakiejś roli kryminalnej**.

Dnia 29 czerwca wieczorem młody „adept” bawiąc się w parku Ko-

ściuszki, postanowił na tle zielonych drzew dokonać **swego pierwszego występu**. Ujrawszy siedzącego na ławce ipogrążonego w myślach p. Schnappera Zygmunta Cz. przesunął się obok p. Schnappera, jak niewidzialny cień i z prawdziwym wirtuozostwem **wyciągnął mu z kieszeni zegarek**.

Pierwszy ten występ, który tak udał się wspaniale, skończył się jednak fatalnie. Mmno bowiem, iż wyciągnięcie zegarka dokonane zostało z **prawdziwą maestrią** tak, iż sam poszkodowany p. Schnapper niczego nie zauważył, to jednak znajdujący się obok p. Trojanowski coś spostrzegł, albowiem udał się za p. Cz. a spotkawszy po drodze posterunkowego, coś mu zakomunikował, co spowodowało owego posterunkowego do zatrzymania młodego Zygmunta Cz. i dokonania na nim rewizji osobistej w czasie której skradziony zegarek znaleziono i zwrócono właścicielowi.

Za ten nieładny postępek odpowiadał wczoraj Zygmunt Cz. w sądzie grodzkim przed sędzią Rudolfem, który uwzględniwszy wszystkie momenty przemawiające na korzyść oskarżonego, **zasądził go tylko na 8 dni aresztu z zawieszeniem tej kary**.

—:—

NADESŁANE

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
Dr. LAUTERSTEIN

Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego).
Usuwanie włosów, plam, brodawek, znamion elektrolizą, lampą kwarcową.

Strzelec nie umiał obchodzić się ze strzelbą.

POSTRZELIŁ SAM SIEBIE I MASZYNISTĘ KOLEJOWEGO.

Jarosław, w lipcu.

(—) Z Jarosławia donoszą nam o tragicznych skutkach nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Mianowicie onegdaj strzelec ks. Czartoryskiego, nazwiskiem Żak w Surochowie, w czasie wsiadania na parowóz kolejki waz-

kowej tak nieostrożnie manipulował nabitą strzelbą, że strzelba w obu rękach wypaliła, **raniąc 8 śrutami maszynistę, a reszta naboju utkwiała w twarzy Żaka, który walczył ze śmiercią**.

W pościgu za 72 parami bucików znalazła się policja w mieszkaniu rzeźnika.

PAN WŁADYSŁAW Z ZAMARSTYNOWA WYPIERAŁ SIĘ JAK MÓGŁ, ALE BEZ POWODZENIA.

Lwów, 3. lipca.

(—) W nocy na 9 marca dokonano **włamania do firmy „Jotes” przy pl. Kapitulnym, gdzie skradziono 72 parami bucików wartości 350 zł.** Policja w poszukiwaniu za skradzionymi bucikami przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Franciszki Jurasowej w Zamarstynowie i pod paką ze śmieciami znalazła-

no 3 pary bucików pochodzących z tej kradzieży. W wyniku tej rewizji aresztowano syna Jurasowej, 29-letniego Władysława, dwukrotnie już karanego z zawodu **czeladnika rzeźnickiego**, który wyparł się, jakoby buciki te pochodziły z kradzieży i podał, że kupił je w sklepie przy ul. Kopernika. Obrona jego okazała się jednak nieprawdziwa i wczoraj stanął on przed sądem, oskarżony o tę kradzież. W celu powołania nowych świadków rozprawę odroczone.

Nahalny gospodarz w błyskawicznym tempie unicestwił piekarnię lokatora.

PAN KONOPACKI I JEGO MAŁŻONKA ODPOWIEDZĄ TERAZ ZA GWALT PUBLICZNY.

Lwów, 3. lipca.

(—) Franciszek Konopacki, właściciel realności przy ul. Janowskiej 77, jest człowiekiem z natury bardzo niecierpliwym. W oficynach jego domu mieści się piekarnia p. Malickiego. P. Konopacki od dłuższego czasu pozostawał w sporach mieszkaniowych z p. Malickim i z końcem maja wysłał mu awizację. Pierwszy termin miał się odbyć w sobotę 30 czerwca. Jak już wspomnieliśmy, p. Konopacki był niecierpliwy — i nie mogąc doczekać się pierwszej audjencji a dalej **uważając, że awizacja równa się rumacji, postanowił ją sam przeprowadzić**.

W tym celu dnia 26 czerwca p. Konopacki przy pomocy czterech wy-

najętych ludzi wpadł do lokalu p. Malickiego w czasie pracy, **powymiował drzwi i okna, rozebrał oba piece piekarskie, zapasy maki i pieczywa wyrzucił na podwórze, oraz urządzenie piekarni — jednym słowem — w ciągu krótkiego czasu piekarnię „zlikwidował”, pozbawiając za jednym zamachem p. Malickiego warsztatu pracy.**

W sprawę tę oczywiście wdała się policja, która widząc jasne znamiona zbrodni **gwaltu publicznego**, skierowała przeciwko p. Konopackiemu i jego żonie, która w zeznaniach złożonych na policji oświadczyła, iż zlikwidowanie piekarni p. Malickiego **nastało na jej polecenie, doniesienie karne do Prokuratury,**

Krewki „Amerykanin” stosował we Lwowie zasady amerykańskiego „lynchu”.

RODZONEMU SZWAGROWI CHCIAŁ USZKODZIĆ CIAŁO PRZY POMOCY ZBIRÓW I SPALIĆ MU DOM.

Lwów, 3. lipca.

(—) Ubiegłego roku **powrócił z Ameryki do Lwowa 46-letni Antoni Winnicki i z zaoszczędzonych pieniędzy kupił sobie dom przy ul. św. Marcina 61.** Jednym z jego lokatorów był **szwagier Andrzej Białowas.** Winnicki w czerwcu ub. r. zwrócił się do niego z żądaniem, by podwyższył dotąd płacone komorne, a ponieważ ten oświadczył mu, że to **nie Ameryka, gdzie panują inne zwyczaje, lecz kraj, gdzie prawo jest surowo przestrzegane, pociągnął Białowasa, że jeżeli za-**

danej podwyżki mu nie zapłaci, to go **zabije i spali mu jego dom w Ożajkowicach.** Gdy wreszcie pewnego dnia Winnicki napadł Białowasa w towarzystwie dwu osobników, Białowas z trudem uchronił się od ciężkiego pobicia, zawiadomił o pogróżkach i napaściach policję i sąd.

Wczoraj Winnicki stanął przed sędzią Świerczyńskim, oskarżony o **zbrodnię gwałtu publicznego.** Po przeprowadzonej rozprawie sędzia w uwzględ nieniu okoliczności łagodzących uwolnił go od winy i kary.

ZJAZD CHEMIKÓW POLSKICH W POZNANIU.

Poznań, 2 lipca. (Tel. G. P.) Dziś odbyło się uroczyste otwarcie w Poznaniu II. Zjazdu chemików polskich. Aule Uniw. zapelniono liczne grono wybitnych polskich uczonych z nestorem polskich chemików prof. Boguskim na czele. Oprócz chemików polskich obecni są również przedstawiciele nauki chemii we Francji, Anglii, Czechosłowacji itd. Zjazd wystąpił depeşę z wyrazami hołdu i czci do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

ANGIELSCY DZIENNIKARZE W POZNANIU.

Gdańsk, 2 lipca (Tel. G. P.) Wczoraj przybyła tu wycieczka brytyjskich dziennikarzy w składzie 20 osób, która następnie udała się do Poznania.

POŻAR HUTY SZKLANEJ.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.) W Aleksandrówce koło Annapola spłonęła wczoraj w nocy huta szklana, należąca do Stan. Rotmila. Straty wynoszą 140.000 zł. Huta była ubezpieczona.

—:o:—

DRZEWO ZABIŁO PROFESORA POLITECHNIKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. (ab) Profesor Politechniki warszawskiej Paweł Węgiełowski zginął tragiczną śmiercią w majątku swoim Jaworowo na Wileńszczyźnie, zabity przez podcięte drzewo. Śp. Węgiełowski był jednym z najwybitniejszych architektów polskich.

WIELKI POŻAR W KRÓLEWCU.

Królewiec, 2 lipca. (Tel. G. P.) Dziś o g. 3-ciej nad ranem w tutejszej dzielnicy spichrzów wybuchł groźny pożar, który strawił 4 spichrze wypełnione mąką i zbożem. Jeden tylko zdołano uratować. Straty bardzo znaczne.

KONTEC NIEMIECKO-LITEW-SKIEGO PISMA.

Kowno, 2 lipca. (Tel. G. P.) Jedynne pismo subwencjonowane przez Rzeczę i wychodzące w Kownie w języku niemieckim „Litauische Rundschau” zostało zamknięte. Redakcja donosi, że zamknęła wydawnictwo z końcem czerwca, nie podając żadnych powodów.

KONFLIKT NA GRANICY CZESKO-WĘGERSKIEJ.

Praga, 2 lipca (Tel. G. P.) Na stacji granicznej czesko-węgierskiej Hidas Nemethy wybuchł konflikt graniczny, wywołany aresztowaniem przez władze węgierskie czeskiego urzędnika kolejowego Pecha, posadzonego o szpiegowstwo. Władze kolejowe czeskie zażądały przerwania ruchu granicznego.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ RUMUŃSKO - WĘGERSKICH.

Bukareszt, 2 lipca. (Tel. G. P.) Rząd rumuński zaproponował rządowi węgierskiemu wznowienie rokowań w sprawie optantów i jako miejsce obrad zaproponował Bukareszt.

POŻAR NA STATKU W PORCIE NOWOJORSKIM.

Nowy Jork, 2 lipca (Tel. G. P.) Na parowcu „Deutschland” wybuchł pod czas wjeżdżania do portu nowojorskiego pożar, który zniszczył szereg kabin pasażerskich wraz z bagażem i urządzeniem. Podczas pożaru powstała na statku gwałtowna panika. Ofiar w ludziach nie było.

APOLLO

Wspaniały dramat erotyczny p. t.
Trzy Namietności W głównych rolach
ALICE TERRY
I IWAN PETROWICZ. Zniżki ważne

153 rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych.

ODEZWA DO MIESZKAŃCÓW MIASTA LWOWA!

Lwów, 3. lipca.

Obywatele! Na dzień 4. lipca 1929 r. przypada 153 rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Dzień ten winien być dniem hołdu i wdzięczności naszego społeczeństwa dla Wielkiego, Szlachetnego Narodu Amerykańskiego, który w czasach naszej niewoli jeden z pierwszych Narodów postawił tezę niepodległości Państwa Polskiego.

W tym uroczystym dla Narodu Amerykańskiego dniu spłaćmy dług wdzięczności przynajmniej w tej formie, że weźmiemy jak najliczniejszy udział w uroczystościach zapowiedzianych na ten dzień przez Wojewódzki

Komitet obchodu.

Dnia 4. lipca 1929 odbędą się uroczyste nabożeństwa w bazylikach archikatedralnych obrządku rzym. kat. i ormiańskiego o godz. 10-tej rano, w katedrze św. Jerzego o godz. 8.30 rano w kościele ewangelickim i prawosławnym o godz. 10-tej rano i w synagodze postępowej o godz. 9-tej rano.

Radość i wdzięczność nasza niech znajdzie w tym dniu wielkiej rocznicy wyraz zewnętrzny i niechaj całe miasto przybierze odświętny strój!

Obywatele! Już w wigilię tej uroczystości t. j. we środę 3. lipca przystrójcie Wasze domy flagami o barwach narodowych amerykańskich.

Ratyfikacja z zastrzeżeniami.

Paryż, 2 lipca (Tel. G. P.) Na posiedzeniu komisji spraw zagr. omawiano układy dotyczące długów, przy czym poddano pod głosowanie trzy wnioski. Wniosek o zwykłą ratyfikację nie uzyskał żadnego głosu, wniosek o odrzucenie ratyfikacji uzyskał 3 głosy przeciw 15, wreszcie wniosek o ratyfikację z zastrzeżeniami został przyjęty 15 głosami, przy 8 wstrzymujących się.

seks o odrzucenie ratyfikacji uzyskał 3 głosy przeciw 15, wreszcie wniosek o ratyfikację z zastrzeżeniami został przyjęty 15 głosami, przy 8 wstrzymujących się.

Spisek przeciw szachowi persk.

Ryga, 2 lipca. (Tel. G. P.) W Moskwie otrzymano wiadomość z Teheranu o wykryciu spisku przeciwko panującemu obecnie w Persji szachowi Resa Chanowi. Do spisku zamieszany jest minister skarbu Firuz i naczelnik żandarmerji Teheranu, oprócz wielu innych do-

stojników. Zamierzano obalić rząd szacha, opierając się na ruchu powstańczym plemion w Persji Południowej, w prowincji Szirazy. Ośrodkiem spisku była prowincja Farsistan. Spiskowców aresztowano, ale położenie w Teheranie jest bardzo napięte.

Wśród strug rozlanego piwa

LEGŁ Z ROZTRZASKANĄ GŁOWĄ WŁAŚCICIEL SAMOCHODU.

Kraków, 2 lipca. (Tel. G. P.) Na gościńcu między Szymbarskiem a Ropą samochód ciężarowy naładowany beczkami i butelkami z piwem uderzył wskutek defektu kierownicy w drzewo przydrożne i strząsnął się. Beczki butelki po-

pekały, a piwo rozlało się po gościńcu. Właściciel samochodu Leon Landau uderzył o ścianę kabiny z taką siłą, że roztrzaskał sobie głowę, szofer zaś Kula odniósł szereg poważniejszych ran.

Przemówienie prokuratora w procesie komunistów.

DZIŚ ZABIERA GŁOS OSK. KORMAN I KAUFMAN ORAZ OBRONA.

Lwów, 3. lipca.

(—) Jak już zaznaczyliśmy we wczorajszym sprawozdaniu postępowanie dowodowe w procesie komunistycznym zostało zamknięte. Wczoraj z rana rozpoczął swe przemówienie prok. Gürtler i w wielogodzinnej mowie poparł oskarżenie wykazując tak dowodami nyskanymi w śledztwie, jak i też zeznaniami świadków winę

oskarżonych. Przemówienie swe zakończył o godz. 9 wieczorem.

Przed zakończeniem wczorajszej rozprawy zgłosił się osk. dr. Korman i zapowiedział wygłoszenie w dniu dzisiejszym swego „ostatniego słowa” o wolności prasy robotniczej. Również wypowie swe „ostatnie słowo” osk. Kaufman. Potem rozpoczną się przemówienia obrońców.

KONSERWATYŚCI DARZĄ BALDWINA ZAUFANIEM.

Londyn, 2 lipca. (Tel. G. P.) Dziś w hotelu Cecil odbyło się zebranie partji konserwatywnej, na którym wyznaczono liderowi partji Baldwinowi pełne zaufanie.

NOWY POPIS LINDBERGA.

Nowy Jork 2. lipca (Tel. G. P.) Wobec 10.000 widzów na lotnisku Lambert w pobliżu St. Louis pułk. Lindbergh poraz pierwszy noniswiał się lotem na szybowcu bezsilnikowym.

SZKOŁA KAWALERJI W PIOTRKOWIE.

Warszawa, 2. lipca.

W min. spraw wojskowych rozpatrywana jest sprawa przeniesienia ośrodka kawaleryjskich szkół wojskowych z Grudziądza, przyczem specjalnie jest brany pod uwagę Piotrków, który posiada jeden z najlepszych torów wyścigowych w Polsce. Gorąco popiera ten projekt pułk. Rummel. Narazie przeniesionoby z kilkunastu szkół, będących w Grudziądzu, tylko szkołę sportową, której kierownikiem jest pułk. Rummel. Rząd udzieliłby specjalnych funduszy na budowę pomieszczeń dla szkoły.

W MOTORÓWCE PRZEPLYNAŁ MORZE PÓŁNOCNE.

Londyn, 2. lipca. (Tel. G. P.) Z Oslo donoszą, że pułkownikowi ang. Stewartowi udało się wraz z żoną przepłynąć w otwartej motorówce Morze Północne z Aberdeen do Stawanger w Norwegji. Ponieważ w drugiej połowie drogi motorówka musiała walczyć z przeciwnym wiatrem, zapasy benzyny wyczerpały się w odległości 100 mtr. od wybrzeża, tak że Stewart musiał wskoczyć do wody i przyholować łódź do brzegu.

BANKIER AMERYKAŃSKI PRZEPADŁ BEZ WIEŚCI.

Londyn, 2. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Nowego Jorku, że znany bankier amerykański William Elliot, zginął bez wieści. Od środy niema o nim żadnych wiadomości. Obawiają się, że go zamordowano, albo uprowadzono.

LOTNICY „NUMANCJI” W GIBRALTARZE.

Gibraltar, 2 lipca. (Tel. G. P.) Statek angielski Eagle, mający na swym pokładzie lotników hiszpańskich z Numancji, przybył dziś o 8.45 do Gibraltaru.

ZJAZD W ŚWIĘTO ŚW. WACŁAWA.

Praga, 2 lipca. (Tel. G. P.) W związku z uroczystościami ku czci św. Wacława przybył dziś do Pragi ks. kardynał angielski Bourne. Jutro oczekiwane jest przybycie ks. Prymasa Hlonda, arcybiskupa Teodorowicza, oraz wycieczka polska z Poznania i Cieszyna.

OSTATNI WYRAZ TECHNIKI POLICYJNEJ.

Paryż, 2 lipca. (Tel. G. P.) Przy generalnej Dyrekcji policji w Paryżu utworzono specjalne oddziały policji radiotelegraficznej i powietrznej. Zadaniem policji radiotelegraficznej będzie wyszukiwanie zakonspirowanych radiostacji, które mają na celu działalność antypaństwową. Radiostacje policyjne będą również dostarczały za granicznym organom policyjnym drogą radiową fotografii odcisków palców poszukiwanych przestępców.

Chłuba policji paryskiej

Paryż, w lipcu.

(e) W tych dniach odbyła się w Paryżu rewja policjantów, którzy służą jak tłumacze. Przed prefektem paryskiej policji, p. Chiappe, przedstawiło 500 agentów, poczem nastąpiło rozdanie szarf z wyszczególnieniem nazw języków, którymi policjanci władają.

Policjant Gircy, zdobył swego rodzaju rekord, włada bowiem 8 językami. Gircy mówi równie dobrze po angielsku, niemiecku, polsku, czesku, rosyjsku, serbsku, słowacku i bułgarsku, jak po francusku.

Srodki lecznicze Nałęczowa

TRZY GRUPY SRODKÓW LECZNICZYCH. — ZNACZENIE KAŻDEJ Z OWYCH GRUP POD WZGLĘDEM WARTOŚCI LECZNICZYCH. — DALSZE INFORMACJE DLA UCZESTNIKÓW NASZEGO KONKURSU WAKACYJNEGO. — WYTNIJ 11-ty KUPON!

Lwów, 3 lipca.

Uzupełniając podane już krótko informacje o środkach leczniczych Nałęczowa, kreślimy poniżej ich obszerniejszy obraz, pragnąc uzmysłowić naszym Czytelnikom owe ogromne korzyści, które będą mieli, gdy los się do nich uśmiechnie i ofiaruje im w tej miejscowości bezpłatny pobyt wakacyjny.

Zakład leczniczy w Nałęczowie rozporządza całym szeregiem środków leczniczych, które można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą źródła żelaziste,

dające wodę leczniczą żelazistą radioaktywną do picia i kąpiele żelaziste radio-aktywne; do tej grupy zaliczyć należy też borowinę, zawierającą skła-

dniki żelaziste. Odrębną grupę stanowią

hydropatja,

znajdująca się w zakładzie nałęczowskim bardzo szerokie zastosowanie dzięki urozmaiconym procedurom. Wreszcie do trzeciej grupy zaliczyć należy wszelkiego rodzaju sztuczne kąpiele, a więc solankowe, igliwowe, kwaso-węglowe itd. oraz terapię fizykalną — kąpielami świetlnymi, czterokomorowymi, ogólnymi elektrycznymi, franklinizacją, faradyzacją, masażem wibracyjnym, lampą Bacha i t. d.

Nazkicujemy w krótkim zarysie po kolei znaczenie każdej z wymienionych grup pod względem wartości leczniczych.

Zródła żelaziste.

Zacniemy od źródła szczawio-żelazistej, radioaktywnej, zawierającej w 1. litrze wody tlenków żelaza 0,0314 i wolnego dwutlenku węgla 0,1950 — zatem węglan wapnia, węglan magnezu i węglan sodu. Źródła te zawdzięczają swój rozgłos zawartym w nich związkom żelaza. Jeszcze nie jest dostatecznie wyjaśnione, w jaki sposób działa na organizm żelazo wchłonięte do przewodu pokarmowego. Wiadomym jest, że

żelazo wiąże się w żołądku z białkiem a w tem połączeniu wywiera działanie pobudzające czynności żołądka i kiszek.

Badania na zwierzętach wykazały, że żelazo powstałe w drogach pokarmowych jego związki resorbują się ze znów w wątrobie można częściowo je wykryć, a częściowo nagromadza się w szpiku kostnym. Swoją rolę krwiotwórczą wywiera żelazo na ciało ludzkie jako główna składowa część krwinek czerwonych i spełnia ono rolę jako ciało, pobudzające do czynności śluzówkę żołądka, kiszek oraz szpik kostny, poza tem gra ono pośrednią rolę w dostarczaniu tlenu tkankom. Wobec tego wody żelaziste powinny być zalecane przede wszystkim w tych procesach chorobowych, gdzie

element żelazisty we krwi jest upośledzony.

Otóż mało jest takich chorób, któreby nie mogły w pewnym okresie swego rozwoju wymagać stosowania tych

wód. Specjalnie wody te są polecenia godne w blednicy, stanie osłabienia po dłuższej trwającej gorączkach, dyspepsji antonicznej, białkomocz, cukrówe, stanach zapalnych macicy w

Borowina nałęczowska.

Borowina jest to pokład ziemi, zawierający szczątki organizmów roślinnych, ulegających rozkładowi pod wpływem wilgoci czy braku dostępu powietrza. Borowina nałęczowska zawiera szereg pierwiastków pierwszorzędnej wartości. Działanie mechaniczne wskutek dużego ciśnienia warstw borowiny polega na wzajem-

okresie podchrończnym, zaburzeniach w miesiączkowaniu i t. d.

Radjoczynność źródła żelazistego w Nałęczowie wynosi od 0,5—0,65 jednostek Mach'a lub jednostek Volt na litr i godzinę. Emanacja tylko w bardzo niewielkiej ilości wchłaniana bywa przez skórę podczas kąpiei; większość emanacji dostaje się do ustroju przez oddychanie. Działanie fizjologiczne emanacji radowej polega przede wszystkim

na wpływie na przemianę materji.

Pod wpływem emanacji wzrasta się wydalanie kwasu moczowego z ustroju i równolegle z tem po krótkotrwałem powiększeniu ilości kwasu moczowego we krwi następuje zmniejszenie jego ilości. Ponadto stwierdzono, że emanacja obniża ciśnienie krwi. Na system nerwowy małe i średnie dawki działają uspokajająco, duże — pobudzająco. Wskazane do leczenia emanacją radu są podchrończe i chrończe procesy reumatyczne w stawach, dna, artitis de formans, myalgja, neuralgie, arterjo-skleroza, otyłość, cukrówka.

nem tarcia powierzchni ciała i papki borowinowej, czem tłumaczy się działanie resorbcyjne w leczeniu chrończych wysięków. Działanie chemiczne kąpiei borowinowych sprowadza się do podrażnienia skóry znajdującym się w dużej ilości w borowinie kwasem humusowym. Następującym chorobom leczą się kąpielami borowi-

Ettingera „RHINOSAN“

(M. S. W. Nr. rej. 924)

usuwa pewnie i szybko

KATAR NOSA

oraz nadmierną wydzielinę śluzu, sprawnie ulgę w oddychaniu.

Wytwórnia:

Apteka Mr. M. Ettingera we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

nowymi: zolży, krzywica, chrończe katar drog żółciowych, gościec stawowy i mięśniowy, chrończe wysięki stawowe, wysięki w małej miednicy, anomalje menstruacyjne, bezpłodność, chrończy katar żołądka i kiszek, choroby systemu nerwowego czynnościowe, ischias, migrena, chrończe choroby skóry i t. d.

Nie będziemy tu opisywać szczegółowo istniejących w Nałęczowie urządzeń do stosowanych t. zw. zabiegów hydroterapeutycznych, a więc oblewania, półkąpiei, nasiadówek, pryszniców i t. d. Wspomniemy tylko że sala natryskowa w gmachu lazienek żelazistych posiada m. i. prysznic zimny, z zimną i gorącą wodą pod ciśnieniem 2 i pół atmosfer. Zabieg ten stosowano szeroko w Nałęczowie w przypadkach neurastenji depresyjnej z bardzo dobrym skutkiem.

Na wielką skalę stosowane są w Nałęczowie wszelkiego rodzaju kąpiele sztuczne, a więc solankowe, igliwowe, kwaso-węglowe i t. d. Kąpiele aromatyczne stosowane są w Nałęczowie głównie z igliwja. Mają one znaczenie uspokajające na organizm, wobec czego zalecane są często w chorobach nerwowych. Ponadto — już zaznaczyliśmy wyżej — uprawia się w Nałęczowie terapię fizykalną z kąpielami świetlnymi, czterokomorowymi, elektrycznymi, ogólnymi i t. d.

—:—

Osobliwe wizje konającego.

ROZMOWA Z DUCHEM ZMARŁEGO BRATA. — WSPOMNIENIA Z UBIEGŁYCH ŻYWOTÓW.

Wiedeń, w lipcu.

(=) Niedawno po dłuższej chorobie zmarł w Wiedniu major Walter Busson, brat również zmarłego wiedeńskiego literata Pawła Bussona. Paweł Busson, który o kilka lat wyprzedził śmiercią swego brata był gorącym zwolennikiem światopoglądu mistycznego — filozoficznego i głosił z ogromnym przekonaniem

wiarę w wędrówkę dusz.

Był on przeświadczony, że dusza ludzka wędruje z ciała do ciała, aż

wreszcie osiągnie idealną czystość i rozplynie się w wiekistej światłości. Busson wypowiedział te poglądy w znanej powieści „Powtórne narodziny Melchjora Dronte’.

Mjr. Walter Busson, który stał zupełnie zdala od mistycznych wierzeń brata, a nawet odnosił się do nich bardzo sceptycznie, zmarł niedawno w obecności swoich najbliższych krewnych, którzy otaczali jego łóżko. Popadł on w agonję, lecz tuż przed śmiercią

odzyskał zupełną przytomność. Nagle zaczął on rozmawiać w czu-

ły sposób ze swoim zmarłym bratem Pawłem. A gdy mu zwrócono uwagę, że Pawła niema w pokoju, bo umarł, odpowiedział z ironją: „Wy z waszemi ptasiemi mózgami nie uwierzycie w to, że on tutaj jest, lecz ja go widzę i mogę z nim mówić...” Następnie zaczął major opowiadać o swojej przeszłości w poprzednich żywotach. Oto był on markizem francuskim i zginął na szafocie. Dalszy tok opowiadania przerwało ostatnie śmiertelne westchnienie.

Koniec kariery Szalapina.

KRÓL BASÓW“ PORZUCA SCENĘ I SPIEW.

Lwów, w lipcu.

(+) Niedawno słynny „król basów“ Fedor Szalapin dał w Warszawie jeden koncert, który aranżerom i „maistrzom“ przyniósł ogromny dochód, gdyż horrendalnie drogie miejsca publiczność wprost rozchwytała — ale przyniósł melomanom gorzkie rozczarowanie i został przez krytykę nazwany skandalem artystycznym.

Powtórzył się nie po raz pierwszy objaw, że słynna gwiazda sceny zawadza o nasz kraj dopiero — w stadium upadku. Jest to znana melodia głośnych artystów, że kiedy stają się niemożliwi w wybitnych centrach artystycznych,

wówczas łaskawie zaszczycają swą osobą „prowincję“, dotychczas omijaną. Tak było np. u nas z Mierzwinskim, słynnym „królem tenorów“. Zaledwie zyskał rozgłos, zniknął z Polski, by wrócić do niej po przedwczesnej stracie głosu. Jego ówczesne koncerty były skandalem artystycznym.

Ze warszawski występ Szalapina nie przypadł w okresie chwilowej niedyspozycji, lecz był próbą złapania grosza, gdzie się jeszcze da, świadczy zamieszczony w „Daily Express“ wywiad, w którym słynny artysta oświadcza, że w roku bieżącym zupełnie przestaje śpiewać i porzuci operę.

Zwłoki pary artystów na dachu

ZNALAZIONO PO ORGJI PIJACKIEJ

N. Jork, w lipcu.

(+) Na tarasie dachu jednego z drapaczy chmur w N. Jorku znaleziono zwłoki wybitnej aktorki filmowej Margaret Lawrence i znanego aktora Bennisona. Oboje zginęli od kul rewolwerowych.

Śledztwo ustaliło, że para ta, która „miała się ku sobie“, poniosła śmierć po sutej libacji. Zwłoki ich otaczała cała bateria wypróżnionych flaszek. Znalaziono też kartkę z napisem: „Zachód słońca ma serce. Szukajcie nas tam“.

Wedle zeznań otoczenia, Bennison cierpiał na ataki melancholji, które po-

jawiały się u niego, ilekroć zajął za nadto do kieliszka. Występował on w rolach „cowboyów“ będąc doskonałym jeźdźcem. Liczył lat 50, jego przyjaciółka, którą zastrzelił, lat 40.

Specjalista chorób skórnych i wener oraz kosmetyki

Dr. SCHWARZ

Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty. Tel. 16-61.

Usuwanie plam, brodawek, znamion, włosów. Leczenie żyłaków. Diatermja. Lampy kwarcowe.

POWRÓCIŁ

Kto winien: matka czy córka?

SENSACYJNA AFERA TRUCICIELSKA. — MATKA PRZYJMUJE WINĘ NA SIEBIE, ABY URATOWAĆ CÓRKĘ.

(Do ryciny na str. 1).

Białogród, w lipcu.

Złe się działo w chacie Mikołaja Mamirowa. Nieszczęsny od kilku lat był właściwie inwalidą, niezdolnym do pracy i wałęsał się tylko z kąta w kąt, nienawidzony przez żonę, dzieci i teściową. A żona jego, 30-letnia Marja, piękna była jeszcze i pomętna i wcale nie miała zamiaru rzec się

praw do życia i miłości.

Niegdyś kochała bardzo Mikołaja, starszego od niej o lat sześć, który znany był z siły i urody i zdobywał szturmem wszystkie serca niewieście. Ale teraz, gdy straszliwa niemoc uczyniła Mikołaja żywym trupem, Marja z ową bezwzględnością, właściwą wieśniakom,

znenawidziła męża.

Stąd już jeden był tylko krok do zbrodniczej myśli i jej wykonania. Marja pokochała innego, młodego wieśniaka i postanowiła wyjść za niego za mąż. Mąż zaś, który był przeszkodą dla tego związku, otrula. Zbrodnia jednak wyszła na jaw. Nagła śmierć Mikołaja zwróciła uwagę sąsiadów, którzy wiedząc o niesnaskach rodzinnych, uwiadomili policję. Zarządziła ona ekshumację zwłok i

stwierdziła zbrodnię.

Wówczas sędziwa matka Marji, licząca 87 lat, oświadczyła, że ona otrula zięcia, nie mogąc patrzeć na jego dalsze cierpienia. Aresztowano ją.

Gdy jednak miała się odbyć przeciwko niej rozprawa, córka, tknięta wyrzutami sumienia, a mająca wystąpić tylko w charakterze świadka, przy

znała się do wszystkiego. W sali sądowej doszło między matką a córką do

dramatycznego konfliktu,

obie bowiem starały się wzajemnie uniewinnić, a winę ściągnąć na siebie.

Matka utrzymywała, że córka jest niewinna, a córka to samo twierdziła o matce. Ostatecznie jednak ustalono, że staruszka jest niewinna, a winowajczynią jest Marja, którą skazano na dwanaście lat ciężkiego więzienia.

Upalne lato...

Oranżad — Delicja Owocowa

KANTOROWICZA

gasi pragnienie — smakuje przepysznie.

Rycina nasza przedstawia matkę i córkę w chwili, gdy wkraczają na salę sądową.

Conan Doyle i fotografia wróżki.

CIEKAWIE DZIEŁO SPIRYTYSTYCZNE. — „NADPRZYRODZONA” FOTOGRAFJA. — OSOBLIWA TAJEMNICA.

Wiedeń, w lipcu.

(=) Znany pisarz i spirytysta angielski Conan Doyle ogłosił niedawno ciekawe dzieło spirytystyczne, zawierające szereg ciekawych fotografii. Jedną z nich przedstawia jakąś niezwykle eteryczną po-

stać kobiecą, o cudownych rysach twarzy i dziwnym jakimś ubiorze, którą Doyle określił jako wróżkę.

Geneza tej fotografii jest niezmiernie ciekawa. Oto Doyle jest częstym gościem domu swego przy-

jaciela, zamieszkałego w Londynie, majora Burghama. Pewnego dnia dzieci majora: 11-letnia Karolina i 10-letni Edward opowiedzieli Doylemu, że

w nocy zjawia im się często wróżka

i opowiada im rozmaite zabawne i mile historie. Oczywiście, iż sam major przyjął tę historję z wielkim sceptycyzmem. Natomiast Doyle bardzo zainteresował się tem opowiadaniem i postanowił w związku z tem poczynić eksperyment. Ofiarował dzieciom

aparatus fotograficzny

i poprosił, aby skorzystali z obecności wróżki i zrobili jej zdjęcie. Należy dodać, że od tego czasu wróżka więcej się już nie ukazała.

Trudno sobie wyjaśnić całą tę sprawę. Nawet zawodowi fotografowie opowiadają, że w zdjęciu tem jest coś niezwyklego i że nie mogło ono powstać drogą naturalną. Z drugiej strony jednak zdrowy rozsądek buntuje się przeciwko owemu nadprzyrodzonemu powstaniu fotografii oraz przeciwko wierze w jakieś wróżki, które dotąd przecież uchodziły tylko za

wymysł wyobraźni poetyckiej. Należy tedy przypuszczać, że w najbliższym czasie sprawa ta zostanie wyjaśniona w sposób zadowalający wymagania logiki i rozumu.

Smierć fabrykanta maszyn do szycia

ZNANY M. SINGER ZDOBYŁ OLBRZYMI MAJĄTEK I TYTUŁ SZLACHECKI.

Londyn, w lipcu.

W Londynie umarł sir Mortimer Singer, który był synem wynalazcy najpopularniejszego typu maszyny do szycia (pierwszym wynalazcą takiej maszyny był, jak wiadomo, Howe).

Maszyna Singera miała i ma ciągle jeszcze, w całym świecie tak ogromny zbyt i popularność, że to uczyniło z jej konstruktora jednego z najbogatszych ludzi na świecie.

Syn jego, właśnie obecnie zmarły Mortimer Singer, rzucił się do lotnictwa

i okazał się aeronautą wielkiej odwagi. Był siódmym z rzędu Anglikiem, który otrzymał dyplom pilota samolotowego.

Wskutek poważnego wypadku podczas swoich podróży i popisów aeroplanowych, Mortimer Singer znalazł się w klinice w Kairze.

Tam, na ziemi egipskiej, opiekowała się nim pielęgniarka wielkiej piękności, Francuzka, panna Pilavoine.

Mortimer Singer zakochał i ożenił się, ale był jedynym chyba ze swej rodziny który popełnił „mezalians”. Jego bowiem dwie siostry wyszły za francuskich księży i jedna nosi nazwisko księżnej Decazes, a druga księżnej Polignac.

Mortimer Singer w roku 1900 przyjął obywatelstwo angielskie, w dwadzieścia lat potem otrzymał tytuł szlachecki i brał żywy udział w angielskim życiu arystokratycznym.

Posiadał wspaniały yacht i świetną stajnię wyścigową, przez które odgrywał wielką rolę w towarzystwie londyńskim, zawsze skłonny do szukania przygód i nadzwyczajności.

Zginęły akta procesu o miliony

Bukareszt, w lipcu.

(m) W rumuńskich sferach sądowych budzi sensację fakt następujący: W Kiszyniewie miał się odbyć wysoce interesujący proces cywilny, wytoczony przeciw skarbowi przez spadkobierców rosyjskiego księcia Zaborkina o zwrot nieprawnie wywłaszczonych tere-

nów kąpieliska nadmorskiego Budachi. Skarżący obliczał swe pretensje na 125 milionów lei.

Zaledwie proces rozpoczął się, Sąd ze zdumieniem stwierdził, że zginęły najważniejsze akta, bez których rozprawy prowadzić niepodobna. Rozprawę musiano odroczyć i wszcząć dochodzenia.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 4. VII. 1929.

R. HOLZ

Akcent paryski.

Nikt nie zaprzeczy, że Stefa miała to, co nazywa się zdecydowanym powodzeniem. Żaden mężczyzna nie przeszedł obok niej obojętnie, a wielu oglądało się i wzdychało z cicha.

Czy była piękna? Z pewnością nie. Ale z oczu tryskała jej tyle miłej filuteriej wesołości, usta układały się w taki uśmiech, że trudno było spojrzeć na nią bez nieklamanego podziwu. A że przytem musiała się zwrócić uwagę na wspaniałą harmonję jej figury i prześlicznie zarysowane nogi — przeto nic dziwnego, że mężczyźni garnęli się do niej ze wszystkich stron.

Stefa przyjmowała umizgi ich dość obojętnie. Lubiła, kiedy włókł się za nią ten cały ogon adoratorów, kiedy walczyli z sobą o nią beznadziejnie, a pozornie prześcigali się w wzajemnym wyświadczeniu sobie towarzyskich grzeczności. Lubiła, kiedy poświęcali dla niej wiele czasu, odrywając się od swych normalnych zajęć, albo spędzając bezsenne noce w dancin-gach.

Pozatem nie dawała im nic, nawet nadziei. Chciała naprawdę zasadniczo wyjść za mąż, ale zamiar ten błdził w jakiejś nieokreślonej przyszłości i zdało

się nie graniczyć nawet z dniem dzisiejszym. Nawet odwrotnie, ludzie, którzy zbyt szybko przejmowali się, szybko nudzili ją. Nie znosiła zakochanych spojrzeń i sentymentów.

Kim byli jej towarzysze? Fredzio — dość wzięty, utalentowany adwokat, Antos — inżynier, Kronholm (niewiadomo, czemu nikt nie używał nigdy jego imienia) — syn przemysłowca, zajmujący się najintensywniej wydawaniem ojcowskich pieniędzy. Ostatnio do grupy najbliższych adoratorów Stefy przyłączył się Kurt Miller. Architekt, milczący wiecznie, niepozorny, zamknięty w sobie. Zdawało się, że najmniej interesować go będzie ta lekka, nieco trzpiotowata dziewczyna, że nie poświęci jej ani krzty uwagi. Tymczasem odwrotnie — towarzyszył jej wszędzie aż do znużenia. Godzinami potrafił nie odzywać się ani słowem. Pił w stoickim spokoju ulubiony swój koniak wśród szalu dancin-gowych nocy. Ani nie tańczył, ani nie prawil jej komplementów, ani nie grzeszył zbytnią elegancją pod jej adresem. Nie wiedziała wreszcie doprawdy, gdzie i przy jakiej okazji zgubił gdzieś tego niezdarnego adoratora. Ale Kurt trzymał się mocno i nie dał się odstraszyć. Nie rozumiał cierpkich uwag, których mu nie szczędziła, nie widział spojrzeń, które mi porozumiewała się z innymi swymi towarzyszami zabaw, kiedy Kurt zbliżał się, nieproszony przez nikogo.

— Panie Miller, pan umie zapewne po francusku? — rzekła Stefa pewnego

wieczora, kiedy wybierali się do „Im-perialu” na wesołą birbantkę.

— Niebardzo dobrze — zaczerwienił się Kurt — ale o co chodzi?

— To szkoda!

— Wyobraźcie sobie moi mili, że od kilku dni prowadzę flirt poza waszym gronem.

— Nie może być — krzyknęli wszyscy chórem, a było ich czterech — przysięgałaś przecież, że nas nie zdradzisz!

— Jeszcze nie zdradziłam was, chociaż mam po temu wielką ochotę. I jeśli was zdradzę, to uprzedzam, że poważnie i z... francuzem.

Więcej nie chciała powiedzieć. O co chodziło?

O romans istotnie dość niezwykle. Któregoś wieczora zadzwonił telefon. Kto mówi? Nie chciał powiedzieć. Mówił po francusku tym akcentem rodowitego paryżanina, który tak trudno nabyć obcemu. Któż może się oprzeć takiemu francuskiemu akcentowi? Stefa mimo ociągania się, nie odłożyła słuchawki, jak to robiła zwykle w takich wypadkach.

Mówił niesłychanie ciekawe rzeczy, był sroko-ciejszy i ciekawszy, niż wszyscy jej znajomi. W umiejętny sposób podtrzymywał najtrudniejszą rozmowę, z niezrównaną lekkością przeskakiwał z tematu na temat, nie nużąc, ani nie nudząc. Zlekka, jak gdyby półzartem dotykał najtrudniejszych zagadnień i jednym słowem nawracał do lekkiego flirtu. Znajdywał drogę wyjścia z najdra-

żliwszych sytuacji i opowiadał o tak ciekawych rzeczach! Znał przecież cały świat, znał masę ciekawych ludzi, doznawał tak interesujących przygód i przeżyć.

Jak wygląda? O tem nigdy nie chciał mówić. Powiedział, że jest ładniejszy od diabła i tyle.

Stefa umierała wprost z ciekawości, starając się w swej miernej francuszczyźnie przekonać go do spotkania. Nie nie pomagało. Francuz był uparty — sam się do tej wady przyznawał chętnie i obiecywał, że nastąpi to dopiero po trzymiesięcznej znajomości „telefonicznej”. Wreszcie ustąpił o tyle, że obiecał jej napisać list. Korespondencja będą mogła nadrobić brak widzenia.

I — co tu dużo mówić — Stefa była jak gdyby zakochana. Czekala całemi godzinami na odgłos dzwonka telefonicznego. Gniewała się, kiedy dzwonił ktoś inny, bo przecież zajmuje przewód telefoniczny i stacja może powiedzieć jemu, że linja jest zajęta. Przygotowywała sobie w pamięci wszystkie pytania i odpowiedzi, które da mu i postawi. Właśnie miała odpisać na jego list.

— Z pana też można mieć pożytek — mówiła kapryśnie do Kurta — wiem, że pan umie wszystko, czego nie potrzeba umieć, ale kiedy się pana o coś prosi. Zamiast całej filozofji, trzeba się było nauczyć lepiej po francusku. Byłby mi pan teraz przetłumaczył kilka słów.

Kurt chylił głowę i czuł się winnym.

Postępowanie karne według nowego kodeksu

KTO MOŻE WNOŚĆ OSKARŻENIE. — OSKARŻYCIEL POSIŁKOWY. — AKT OSKARŻENIA, WNOŚZONY PRZEZ OSOBY PRYWATNE. — POPARCIE INICJATYWY POSZKODOWANEGO. — SKARGI PRYWATNE. — KTÓRE SPRAWY ŚCIGANE BĘDĄ Z URZĘDU. — CO MUSI ZAWIERAĆ AKT OSKARŻENIA.

Lwów, 3. lipca.

(e) W uzupełnieniu artykułu o nowym kodeksie karnym, obowiązującym w Polsce od 1. lipca, należy do dać, że rozprawa główna przeciw oskarżonemu może się odbywać tylko na podstawie aktu oskarżenia lub skargi prywatnej. Oskarżenie publiczne może być wniesione bądź przez prokuratora, bądź przez policję, bądź wreszcie przez innych urzędników administracji państwowej bądź wreszcie przez samego poszkodowanego, jako oskarżyciela posiłkowego.

W sądzie grodzkim wnosi i popiera oskarżenie publiczne z reguły policja państwowa, jak również wspomniani urzędnicy administracji państwowej jak n. p. leśniczowie, celnicy, inspektorowie pracy i t. d.; jednakże prokurator w każdej z tych spraw może wedle swego uznania wystąpić i osobiście popierać oskarżenie.

Poszkodowany ma nadto możliwość w każdej chwili samodzielnie wystąpić i popierać oskarżenie, bądź obok oskarżyciela publicznego bądź niezależnie odeń. Poszkodowany ma również prawo prowadzić

samodzielne dochodzenia

przeciwko podejrzanemu i na podstawie dochodzeń wniesić do Sądu grodzkiego własny akt oskarżenia, niezależnie od tego czy oskarżyciel publiczny akt taki wniesie lub nie. Zastępstwo adwokackie oskarżyciela posiłkowego w tych wypadkach nie jest konieczne.

W sądzie okręgowym wnosi i popiera oskarżenie prokurator. Poszkodowany może również i w Sądzie Okręgowym występować jako oskarżyciel posiłkowy, lecz tylko wtedy, gdy prokurator umorzy postępowanie karne, a poszkodowany chcąc nadal ścigać podejrzanego, uzyska zezwolenie Sądu Apelacyjnego na wniesienie własnego aktu oskarżenia.

Wniosek poszkodowanego o udzielenie mu takiego zezwolenia przez Sąd Apel., musi być pod rygorem nieważ-

ności podpisany przez adwokata i odpowiednio uzasadniony; wniosek ten musi być nadto wniesiony do Sądu Apel. koniecznie w ciągu 7 dni od dnia otrzymania przez poszkodowanego zawiadomienia prokuratora o umorzeniu sprawy, a to pod rygorem odrzucenia wniosku. Na mocy zezwolenia Sądu Apel. poszkodowany wnosi

samodzielny akt oskarżenia,

który jednak musi być podpisany przez adwokata i przez tegoż na rozprawie głównej popierany. Prokurator i w tym wypadku może również wystąpić i obok oskarżonego posiłk. popierać oskarżenie z urzędu.

Z powyższego wynika, że nowy kodeks w szerokim stopniu dopuszcza inicjatywę poszkodowanego dając mu możliwość samodzielnego, bo niezależnego od oskarżenia publicznego, ścigania podejrzanego.

Skarga prywatna

jest dopuszczalna tylko w sprawach o zniewagę (§§ 185, 186, 187 i 189 k. k.) oraz w sprawie o uszkodzenie cudzej rzeczy (§ 303 k. k.). Skargę taką wnosi pokrzywdzony do Sądu grodzkiego sam lub przez adwokata i sam ją następnie na rozprawie głównej popiera. Na żądanie pokrzywdzonego policja jest obowiązana spisać taką skargę prywatną i skierować ją następnie do Sądu, który wydaje dalsze zarządzenia. W sprawie już wszczętej prokurator, na żądanie oskarżyciela prywatnego, może objąć oskarżenie z urzędu o ile tego wymaga interes publiczny.

Z powyższego wynika, że sprawy o uraz cielesny (§§ 223, 223a k. k.) lub o groźbę karalną (§ 24 i k. k.) lub o naruszenie miru domowego (§ 123 k. k.) ścigane teraz będą zawsze z urzędu.

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia musi zawierać: oznaczenie osoby oskarżonego, czas i miejsce popełnienia przestępstwa, rodzaj tego przestępstwa, powołanie ustawy karnej, wskazanie sądu, przed którym rozprawa ma się odbywać, nadto zaś akty oskarżonego wnoszone do Sądu Okr. — uzasadnienie oskarżenia.

Akt oskarżenia (wniesiony do Sądu Okr.) musi być doręczony oskarżonemu, który w ciągu 7 dni koniecznie może wnieść przeciwko temu aktowi sprzeciw. Sprzeciw musi być obowiązkowo

podpisany przez adwokata

a może on zarzucać jedynie:

1) brak znamion przestępstwa w czynie zarzuconym oskarżonemu, 2)

wiesienie aktu oskarżenia przez nieuprawnionego oskarżyciela, 3) śmierć oskarżonego lub przedawnienie ścigania karnego, wreszcie 4) niewłaściwość sądu. Innych zarzutów sprzeciwu nie może. Na skutek sprzeciwu Sąd Okręgowy bądź umarza postępowanie, bądź sprzeciw odrzuca, poczem wyznacza termin

do rozprawy głównej.

Strony mają prawo wnieść o wezwanie do rozprawy głównej innych osób lub o sprowadzenie innych dowodów, prócz wymienionych w dołączo-

Rozprawa główna.

Rozprawa główna odbywa się naogół analogicznie do dotychczas w tej mierze obowiązujących przepisów. Ze-

Kopernik — Marys — DZIS REMJERA!!! Monumentalny twór genialnego mistrza reżyserów F. W. Murnaua. Fascynujący dramat walki namiętności ludzkich p. t. *Portier i telen „Atlantic”*. W głównej roli największy poentat i reżyserski: **EMIL JANNINGS**. Obraz ten to najpiękniejszy, najwspanialszy arcydzieło. — Początek o godzinie 3.30. — Na pierwszy program cenny biuletyn o 5.00 — program zniżony.

Swym zwyczajem nie odpowiadał. Czekal aż burza minie.

Stefa od biedy odpisała sama. Godzinami siedziała nad słownikiem i gramatyką. Nigdy w życiu nie nauczyła się tyle na jednym posiedzeniu, co tego dnia. Stylizowała list, gładziła jego formy, dobierała słowa. Następnego dnia nadszedł list drugi od nieznajomego. Mniej teraz telefonował, ale więcej za to pisał. Pisał precyzyjnie. Przeważnie o miłości i szczęściu, o niej, o dalekim świecie. Zaczęło się od akcentów żartobliwych, a kończyło na poważnym uczuciu.

Stefa stopniowo przestała bywać w swymesołom towarzystwie, które nuziło ją i denerwowało. Nie bawiły ją tańce, ani plotki. Wolała siedzieć w swym buduarze ze słuchawką telefoniczną przy uchu i rozmawiać ze swym nieznanym ukochanym (byli już z sobą na „ty”), albo po raz któryś z rzędu czytać jego listy, albo wreszcie ślepczyć nad odpowiedzią.

Listy i rozmowy były coraz gorętsze. On ciągle jeszcze starał się odwieść moment poznania i przekonywał ją, że powinna częściej wychodzić ze swymi znajomymi, bawić się, jak dawniej.

Z kim? Ona ich wszak nienawidzi! Głupi i zarozumiały Fredek, opowiadający stale o swych sukcesach adwokackich (dlaczego adwokaci mówią zawsze o jednym i tem samym i to przeważnie kłamia?).

Antoś, starający się o rękę każdej pożątej panny?

Kronholm — obrzydliwy snob i natręt?

Wreszcie Kurt — ośchły, leniwy, nieruchliwy, trochę filozof, a więcej przyglupi?..

Nie, stanowczo ma tego dość! Kiedy zatelefonował do niej dzisiaj, zażądała kategorycznie, aby się zobaczyli i to natychmiast. Jeśli tego nie uczyni, jutro Stefa zmienia numer telefonu i zażąda od stacji zakonspirowania nowego numeru.

— Chyba nie zrobisz tego?

— Najprawdziej w świecie. Chce zobaczyć, wyjść z tobą wieczorem... Mam dość siedzenia w domu albo chodzenia z bałwanami. Zresztą, chcę już skończyć maskaradę. Od trzech miesięcy nie miałam spokojnego dnia. Nawet ciękawość może się znudzić.

— A więc dziś koniecznie? No, jak chcesz.

— A jeśli się rozczarujesz?

— A przecież chcesz sama.

Umówili się, że spotkają się za godzinę w małej cukierce na rogu. Ubierała się z gorączkowym pośpiechem. Wszystko paliło ją w dłoń. Każda chwila zdawała się jej wiekiem. Ustawicznie patrzyła na zegarek, czy się nie spóźni.

Nagle ktoś zapukał do pokoju. Służąca przysłała zameldować gościa — pan Kurt Miller przyszedł.

Okrzyk kobiecej wściekłości wydarł się jej z ust. Ten idjota zawsze tam i w takiej chwili, kiedy jest najmniej potrzebny i pożądanym. Czy służąca powie-

działa przynajmniej, że pani nie ma? Naturalnie, że nie powiedziała. Ona nigdy nie rozumie, co należy zrobić w najważniejszych wypadkach.

Zresztą, cóż sobie Stefa z Kurta robi? Prostu ubierze się, a później powie mu, że nie ma czasu i musi natychmiast wyjść. Taki łamała nie obrazi się, a jeśli się nawet obrazi — to trudno... Ona płakać nie będzie...

Kurt nie obraził się. Zrobił tylko smutną minę i po raz pierwszy od zawarcia ich znajomości powiedział płaczącym głosem:

— Dla mnie pani nigdy nie ma czasu. Trudno... Trzeba się z tem pogodzić od dziś na zawsze.

I poszedł. Przez chwilę żał jej się zrobiło, ale ostatecznie... nie może przecież żałować każdego odpalonego konkurenta.

Zeszła szybko ze schodów i wskoczyła w auto. Pomknęła po ulicach. Oto upragniony róg. Cukierka, w której odbywają się zwykle najdyskretniejsze spotkania. O tej wczesnej popołudniowej godzinie nikogo jeszcze nie ma. Zapewne on siedzi w ostatnim pokoju. Jak go pozna... On ją też pozna. Przecież mówił, że widział ją kilka razy...

Stefa z bijącym sercem weszła do cukierki. Siedział tuż przy wejściu Kurt Miller. Wstał na jej widok i przywitał ją najczystsza francuszczyzną...

Tłum. F. M.

SKLEP FIRMY
LA VILLE DE PARIS

GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11

PRZEZ LIPIEC I SIERPIEŃ
ZAMKNIĘTY OD 1-3 GODZ.

nym do aktu oskarżenia wykazie dowodów. Gdy sąd wniosków tych nie uwzględni, strony mogą dowody te sprowadzić na rozprawę do sądu na własny koszt.

W sprawach rozpatrywanych przez sądy grodzkie, aktu oskarżenia nie doręcza się oskarżonemu ani też przeciwko aktowi temu nie można wnieść sprzeciwu. Okoliczności, które by uzasadniać mogły wniesienia w takich wypadkach sprzeciwu, bada Sąd grodzki z urzędu i sam bądź umarza postępowanie, bądź wyznacza termin do rozprawy głównej. Natomiast może w Sądach grodzkich wnieść każda strona o dopuszczenie dalszych dowodów, poza wymienionymi w akcie oskarżenia, o czym powyżej była mowa.

znania oskarżonego, świadków i biegłych będą protokolowane. Sąd nie jest związany wnioskami dowodowymi stron i w szerszej mierze może odczytywać sądowe zeznania oskarżonego i świadków, złożone w toku dochodzeń lub śledztwa. Narada jest tajna i odbywa się z osobną co do winy i kary; orzeczenie zapada bezwzględnie większością głosów (n. p. 2:1 lub 4:3). Sentencja wyroku ogłoszona jest publicznie, przyczem przewodniczący przytacza ustnie najważniejsze powody wyroku. Uzasadnienie wyroku następuje tylko we wypadku zapowiedzenia przez którąkolwiek ze stron odwołania (apelacji).

NOWY
TEATR ROZMAITOŚCI
we Lwowie
rozpoczął występy dnia 29. czerwca br.
w Kawiarni i Restauracji

SIELANKA

na pl. Targów Wschodnich.
Zespół składający się z najlepszych sił artystów widowiskowych pod kierownictwem B. BRONIKOWSKIEGO. Ponadto Dancing zabawowy, przy dźwiękach znakomitej orkiestry „Jazz-bandowej”. Początek Dancingu o godz. 4-tej popołudniu. Przedstawienie o godz. 8-mej wieczór. Wstęp wolny. 5381

Dentysta
Dr. RENNER
powrócił
Kętrzyńskiego 21. — Wyjeżdżających pacjentów i z prowincji załatwia się do 8 dni.

„Syrjusz” do nabycia!

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH DIAMENTÓW ŚWIATA. — MOŻNA GO KUPIĆ ZA 300 TYSIĘCY DOLARÓW. — KAPRYS ARTYSTKI PEGGY JOICE.

Londyn, w lipcu.

(=) Wielka londyńska firma jubilerska wystawiła obecnie na pokaz publiczny jeden z najwspanialszych diamentów, które od wielu lat można było podziwiać w stolicy brytyjskiej. Przed oknem wystawowym gromadzą się codziennie setki ciekawych, aby podziwiać cenny kamień. Diament, któremu narazie nadano nazwę „Syrjusz”, aby w ten sposób określić jego cudowny blask, waży 103 karatów, nie wiele zatem ustępuje sławnym historycznym diamentom. Większy od niego jest tylko Culinan, ważący 220 karatów, osnuty siecią romantycznych legend rosyjski diament „Orłów”, ważący 195 karatów, „Florentyńczyk”, niegdyś własność cesarza austriackiego (139 karatów), „Gwiazda Południa”, kamień brazylijski (125 karatów), a wreszcie legendarny diament brytyjski „Kohinor” (106 karatów).

Owa firma londyńska wystawiła diament na sprzedaż za cenę 300 tysięcy dol. Jest to drobnostka za taki skarb, jeśli się zważy, że inne wymienione diamenty przedstawiają wartość znacznie większą. Niska stosunkowo cena tego klejnotu pochodzi stąd, że obecnie popyt na tak olbrzymie kamienie jest wprost minimalny. Dotychczas zgłosiła się jedna reflektantka na ten diament. Jest nią

Amerykanka Peggy Joice, b. artystka filmowa, która jest już właścicielką jednego olbrzymiego diamentu, ważącego niemal 100 ka-

ratów. Piękna Peggy chciałaby obecnie uzupełnić swoją kolekcję drugim wspaniałym klejnotem. Co prawda zaproponowała ona narazie tylko połowę żądanej sumy.

Ponieważ każdy olbrzymi dia-

ment musi posiadać swoją romantyczną historję, a więc i o „Syrjuszu” należy coś powiedzieć. Cenny ten kamień ma pochodzić z Indji i miał znajdować się niegdyś w posiadaniu

indyjskiego księcia.

Książę ofiarował diament pewnemu żołnierzowi, który mu uratował życie. Żołnierz, który jeszcze przed wybuchem wojny światowej opuścił Indje i przeniósł się do Paryża, sprzedał tutaj swój skarb. Co się z nim później działo narazie nie wiadomo. Dość, że londyński jubiler kupił „Syrjusza” od pewnego pośrednika...

Kłopoty sławnej artystki.

ZŁOŚLIWY JEŻYCZEK P. HUGETTY DUFLOS. — ZAZDROSZCZĄC KOLEŻANCE SŁAWY, POSĄDZIŁA JĄ O KRADZIEŻ.

Paryż, w lipcu.

(=) Jedną z najwybitniejszych francuskich aktorek jest pani **Hugette Duflos**, gwiazda „Komedji Francuskiej” a równocześnie znakomita artystka filmowa. Jest to piękna wysoka blondyna, o wytwornej aparce i ujmującym uśmiechu. Wtajemniczeni pomawiali ją jednak oddawna o wielką złośliwość

i o jeżyceczek tak zjadliwy i ostry, że nie powstydziliby się go nawet przekupka paryska. Oczywiście ci, którzy znali p. Duflos tylko ze sceny lub też z życia towarzyskiego, **namiętnie** prostowali przeciwko takiemu sądowi, ubliżającemu kobiecie **bardzo pięknej, inteligentnej i obdarzonej** wybitnymi zdolnościami aktorskimi.

Niedawno jednak zaszły wypadki, które stwierdziły, że jednak w owych pogłoskach było dużo prawdy. Mianowicie rywalką sceniczną p. Duflos jest młodzieńka, niedawno zaangażowana do „Komedji Francuskiej” a wybitnie uzdolniona

Armada de Lys,

która w ostatnich czasach zdobyła sobie wielkie powodzenie i przychylnie niem bardzo starszą od siebie i dobrze już znaną publiczności paryskiej p. Duflos. Otóż niedawno redakcja jednego z pism paryskich otrzymała list anonimowy, pomawiający p. de Lys o „**sprzeniewierzenie**”

dokonane w biurze, w którym przed dwoma laty zajęta była jako sekretarka, zanim jeszcze weszła na deski sceniczne. List zawierał szczegóły bardzo dokładne i powoływał się na sąd **dyrektora owego biura**, który zapytany przez redakcję potwierdził, że rzeczywiście p. de Lys przywłaszczyła sobie pewnego dnia... **olbrzymi pakiet**

cukrów, przeznaczony dla kogo innego. Była to prawdopodobnie omyłka 17-to letniej wówczas dziewczyny, do której naturalnie nie można przywiązywać większej wagi.

Redakcja naturalnie nie miała zamiaru robić z tego użytku, lecz zainteresowała się

tajemniczym autorem tego listu.

Niebawem stwierdziła, że jest nim właśnie p. Duflos. Sprawy tej nie opublikowano zrazu, lecz oczywista w formie plotki poczęła ona krążyć po Paryżu, aż wreszcie dostała się do uszu p. de Lys, która wdrożyła przeciwko swej koleżance proces o oszczerstwo...

Rozwiązanie sekt religijnych w Rumunji.

Bukareszt, w lipcu.

Rząd rumuński wydał władzom prowincjonalnym polecenie rozwiązania wszelkich sekt religijnych z wyjątkiem baptystów i adwentystów. Rozwiązaniu ulegną sekty: nazarenizyków, millenutów, zreformowanych adwentystów, innocentystów i pentykostalistów.

Wspomniane powyżej dwie sekty mogą dalej istnieć, pod warunkiem, że ich kapłani postarają się o pozwolenie nauczania zasad swej wiary. Nabożeństwa muszą być zgłaszane władzom. Sektom nie wolno czerpać funduszy ze źródeł zagranicznych.

Z życia prowincji.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w lipcu.

Egzamin końcowy pisemny, zawodowy i ustny w Szkole zawodowej dla dziewcząt żyd. w Żółkwi odbył się onegdaj. Egzamin ten w dziale bielizniarstwa i hafciarstwa zdały: Altmanówna E., Alt-

schüllerówna C., Lisplerówna C., Storchówna B. i Zeimerówna Hermína. W dziale krawieckim: Baraszówna M., Franklówna L., Grauerówna R., Katzówna B., Lauferówna C. i Lehrerówna B. Egzamin tzw. czeladniczy dla absolwentek wspomnianej szkoły zawodowej, odbył się dnia 25. bm. przed Komisją dla egzaminów czeladniczych, pod przewodnictwem znanej działaczki i pionierki na polu wykształcenia zawod. dziewcząt, p. Dr. Cecylii Klatterowej — w Szkole zawodowej żeńskiej T. W. R. we Lwowie, ul. Piekarska 9. Egzamin ten zdały: Baraszówna M., Franklówna L., Grauerówna R., Lehrerówna B. i Lauferówna C.

Szkola zawodowa dla dziewcząt w Żółkwi prowadzona na modłę europejską stoi na wyżynie swego zadania i spotkała się niejednokrotnie z uznaniem przełożonych Władz szkolnych.

Inicjatorom, założycielom i kierownikom tej dla zawodowego wykształcenia dziewcząt, ważnej placówki kulturalnej, wyraża tutejsze wzięte społeczność serdeczny dank. Nie należy zapomnieć, że szkoła tego typu należy do pierwszych etapów na nowej w Polsce drodze do usamodzielnienia kobiety bez wyższych studiów, a co ważniejsze usamodzielnienie naszego kraju od zalewających go wyrobów czeskich i niemieckich.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Samobójstwo tancerki podczas gościnnych występów

Bukareszt, w lipcu.

(m) W Oradea Mare (Nagy Varasdin) bawiła na gościnnych występach primaballerina z Pragi, młoda i urodziwa Węgierka Lilly Szabo. Wraz z nią bawił tam pewien wytworny młodzieniec. Oboje udali się onegdaj na wycieczkę do wioski Szekedyhid, gdzie w gospodzie wynajęli pokój. Zamknęli się w nim i odtąd nie widziano ich

we wsi. Dopiero na trzeci dzień zaalarmowano miejscowego lekarza o samobójstwo młodej pary. Okazało się, że oboje połknęli znaczną ilość pastylek sublimatu. Tancerka przewieziona do Oradea Mare, zmarła wśród okropnych męczarni jej przyjaciela zdołano uratować. Powód podwójnego samobójstwa narazie niewyjaśniony.

R. Meller obawia się wody.

PROCES, KTÓREGO PARYŻ OCZEKUJE Z WIELKIEM ZAINTERESOWANIEM.

Paryż, w lipcu.

(=) Sąd paryski będzie niebawem zajmować się procesem, którego tutejszy świat teatralny oczekuje z wielkim zaciekawieniem. Sąd ma rozstrzygnąć, czy aktorka, która ma idiosynkrazję przed morzem, zobowiązana jest uczynić za dość żądaniu swego impresarja i pojechać za Ocean. Bliższe szczegóły tej sprawy są następujące:

Przed dwoma laty sławna hiszpańska śpiewaczka i tancerka Raquel Meller, znana również ze srebrnego ekranu, zawarła kontrakt z impresarjem argentyńskim na wielkie tournée w Argentynie, mające trwać pół roku. Impresarjo po-

czynił wszelkie przygotowania a zwłaszcza

kazał sporządzić wspaniałe dekoracje,

mające stanowić odpowiednie tło dla znanej gwiazdy. Na krótko jednak przed rozpoczęciem podróży zwróciła się piękna Raquel do impresarja z prośbą o jednoroczną zwłokę, na którą impresarjo wielkodusznie się zgodził. Po roku jednak Raquel Meller napisała mu, że musi zrezygnować z tego tournée, gdyż obawia się wody.

Była ona mianowicie ciężko chora, przeszła operację i od tego czasu z szaloną trwogą myśli o morzu.

Oczywista wściekłość impresar-

ja nie miała granic. Jak to? 2 lata zwlekać, a wreszcie zdobyć się na tak głupią i prymitywną wymówkę? Wprawdzie Raquel dołączyła do listu zaświadczenia lekarskie, lecz zostały one prawdopodobnie wydane na życzenie rozkapryśzonej artystki. Wobec tego impresarjo odpowiedział artystce, że jeżeli nie wywiąże się ze zobowiązania, będzie musiała

ponieść wszystkie skutki takiego zerwania kontraktu.

Ten proces właśnie rozpocznie się niebawem, a gdyby Meller go przegrała, będzie musiała zapłacić bardzo wysoką sumę jako odszkodowanie.

Wdzięk i nieśmiertelność paryskiej piosenki

PRAWDZIWA PIOSENKA PARYSKA RODZI SIĘ W MAŁYCH PIWNICZKACH ARTYSTYCZNYCH. - NAJMŁODSZA PIOSENKA MA KILKANAŚCIE LAT OHLUBNEGO ŻYWOTA. — ŻART W PARYŻU MA WIĘKSZE PRAWA NIŻ PREZYDENT PAŃSTWA!

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Paryż, w lipcu.

Niemalby miasta na kuli ziemskiej, w którym piosenka odgrywałaby tak wielką rolę i była takim ważkim elementem życia, jak w Paryżu. Każde miasto ma swoje piosenki uliczne, swoje modne melodie, wyśpiewywane i wygwizdywane przez kolporterów gazet, wygrywane przez setki mniej lub więcej fałszujących orkiestr, przez niezliczoną ilość chronicznie zachrypniętych gramofonów. Ale nigdzie z wyjątkiem Paryża, piosenka nie ma — „nieśmiertelności”.

Bo w Paryżu piosenka ma swoją kolebkę i swoje tradycje, bo raz zaszczerpiona i pokochana, nie ustępuje ani modzie ani płynącemu czasowi, staje się dożywnością tego, któremu trafiła do serca, wędruje dziesiątkami lat po mieście i jego zakamarkach, a z każdym rokiem istnienia zyskuje na wartości.

Piosenka jest jakby wynalazkiem, piosenka jest jednym z najcharakterystyczniejszych przejawów temperamentu francuskiego i nigdzie nie ma takiego czaru i uroku, jak we Francji.

W przekładzie na język obcy, śpiewana przez cudzoziemców, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki piosenka francuska traci natychmiast swój wdzięk.

Nie da się ona na stałe zaszczerpić na żadnym obcym gruncie, bo jest za bardzo związana z ziemią, z której wyrosła, bo posiada walory ściśle rasowe, bo wartość jej to nie dowcipny tekst czy upajająca melodia, ale subtelny i niepochwytany „charme”, a więc coś równie nie do naśladowania, jak wdzięk Paryżanek.

Dwoma zasadniczymi typami piosenki paryskiej to

piosenka miłosna i piosenka satyryczna.

Ci, którzy szukają prawdziwej piosenki francuskiej w wielkich music-hall'ach i teatrach rewijowych, w „Folie Bergere” czy „Casino de Paris”, jej nie znajdą. W tych wielkich przybytkach lekkiej muzyki rodzą się piosenki międzynarodowe, rodzą się, albo importowane, tu zyskują swój rozgłos i popularność i stąd wyruszają na podbój świata. Ale są to piosenki kosmopolityczne, przelotne „szlagiery” czy, używając polskiego neologizmu: „przeboje”. Żywoć ich jest krótki, choć efektowny.

Prawdziwa piosenka paryska rodzi się w

małych piwniczkach artystycznych,

w zakazanych knajpach literackich i wreszcie w intymnych kabarecikach na Montmartrze, gdzie w przeciwieństwie do music-hall'ów, spotyka się Francuzów nie tylko na scenie ale i na widowni.

Najpopularniejszy typ starych kolebek piosenki paryskiej to tak zwane „caveaux”, czyli stare, sklepione piwniczki o historycznych tradycjach, przeważnie z okresu wielkiej rewolucji, w których od niepamiętnych czasów zbierają się poeci, malarze, muzycy i śpiewacy Paryża, w których rodzą się melodie i wiersze. W piwniczkach tych w czasach obecnych są

pewne stałe, bardzo mieliczne zresztą, trupy piosenkarek i piosenkarzy, ewentualnie poetów i występy ich mają już dziś charakter widowiskowy. Część tych piwniczek, mieszczących się zwłaszcza w dzielnicy łacińskiej z „Caveau des Oubliettes” na czele, stała się miejscem pielgrzymek zagranic-

nych snobów, szukających niesamowitych nastrojów, i tem samem zatrafiła automatycznie swój charakter intymny i urok bezpośredniości.

Ale pozostały jeszcze piwniczki, na szczęście pominięte przez modę i przez wodników, w których żyje jeszcze prawdziwy nastrój.

Tawerny piosenkarzy i artystów.

Do tego samego typu artystycznych spelunek należą liczne, pochowane po zapadłych kątach Paryża, zwłaszcza zaś na starym Montmartrze koło Sacre Cour, tawerny piosenkarzy i artystów. W lokalach tych, ciemnych i brudnych norach, gdzie wstępu się nie opłaca a obowiązuje jedynie wypicie sakramentalnych „cerises au l'eu de vie”, w lokalach tych nie słyszy się ani jednej „modnej” piosenki. „Najmłodsza” piosenka ma tam kilkana-

ście lat ohlubnego żywota, a inne pamiętają jeszcze śpiewającego Arystydesa Brianda, a inne pamiętają jeszcze czasy, kiedy Arystydesa Brianda a nawet Clemenceau nie było jeszcze na świecie. Śpiewający tam artyści mają za zadanie jedynie intonowanie piosenek, które natychmiast podchwytuje publiczność i śpiewa chórem. Bo gośćmi tych lokali są w ogromnej większości Francuzi, każdy z nich od dziecka umie każdą ze śpiewanych

piosenek. Przychodzą nie po to, by usłyszeć coś nowego, przychodzą zaspościć swój głód starej kochanej „chanson”.

Drugim typem kolebki paryskiej piosenki, piosenki satyrycznej i przeważnie politycznej, jest kabarecik literacki, w którym wykonawcami są zazwyczaj autorzy piosenek. Tu ze sceny tryska szampański dowcip, tu ośmiesza się i kpi ze wszystkiego i wszystkich bez wyjątku, tu przypina się łutki prezydentowi, radzie ministrów, luminarzom nauki i sztuki, tu powstają kalambury i „powiedzonka” obiegające cały Paryż. I... nikt się nie obraża i nikt nie protestuje ani nie żąda satysfakcji. Wykpiony śmieje się razem z wykipiającym, bo

żart we Francji ma większe prawa, niż prezydent Rzeczypospolitej.

I z tych oto piwniczek, spelunek i kabarecików rozchodzą się na Paryż i Francję pełne lekkości i czaru piosenki, tem droższe sercu Francuza, że nie nadające się ani do eksportu ani do naśladowstwa.

J. Z.

Do ilościowych bery naszych Cytelaków zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.”

„GAZETA PORANNA” w STANISŁAWOWIE.

Nieumiejętność szoferów

POWODUJE CZĘSTE KATASTROFY AUTOBUSOWE.

Stanisławów, w lipcu.

Ciągle zdarzające się katastrofy automobilowe zwłaszcza autobusowe spowodują wreszcie to, że publiczność zmuszona zostanie do zaniechania tego wcale wygodnego środka lokomocji, zwłaszcza dlatego, gdyż okazuje się, że po największej części powodem tych wypadków jest nieumiejętność prowadzenia wozów przez szoferów. I oto znowu miała miejsce analogiczna katastrofa. Autobus będący własnością Schaji Schneidera z Kołomyj kursujący na przestrzeni Kołomyj — Peczeniżyn, prowadzony przez szofera Wiktora Winiarza z Kołomyj wskutek nieumiejętności prowadzenia przez tegoż uległ katastrofie w ten sposób, że w pewnym momencie z całą siłą wpadł do rowu, wskutek czego prze-

wrócił się. Na szczęście z jadących 12 pasażerów nikomu nic się nie stało, a jedynie właściciel autobusu doznał

kontuzji. W ten sposób jedynie dzięki przypadkowi wypadek nie miał bardzo poważnych następstw.

Kreowanie nowych pow. urzędów ziemskich.

Stanisławów, w lipcu.

W najbliższym czasie stworzone zostaną na terenie naszego Województwa dwa nowe urzędy ziemskie, wchodzące w skład Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Stanisławowie. Będą to Urzędy Ziemskie w Rohatynie i Kałuszu. W ten więc sposób kompetencja Urzędów Ziemskich przedstawiać

się będzie następująco: P. U. Z. Stanisławów obejmie powiaty stanisławowski, P. U. Z. Kołomyja powiaty kołomyjski, śniatyński, kossowski, hosiński, P. U. Z. Kałusz obejmie powiaty kałuski i doliniecki, P. U. Z. Rohatyn powiaty rohatyński i żydaczowski a wreszcie P. U. Z. Stryj powiaty stryjski, skolski i turczański.

Samobójstwo bezrobotnego.

WYPIŁ WIĘKSZĄ ILOŚĆ KWASU SOLNEGO.

Stanisławów, w lipcu.

Onegdaj w Stanisławowie miał miejsce wypadek, który jest najlepszym dowodem pauperyzacji klasy pracującej i to mimo chęci do pracy i usilnych starań, by pracę znaleźć. — Oto pomocnik ciesielski Henryk Koza-

kielewicz, liczący zaledwie lat 22, ze Stanisławowa, z powodu braku pracy usiłował popełnić samobójstwo w ten sposób, że wypił większą ilość kwasu solnego. Nieszczęśliwego w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala powszechnego.

Komitet „Przyjaciół Żołnierza”.

Stanisławów, w lipcu.

Onegdaj ukonstytuował się powiatowy Komitet Przyjaciół Żołnierza w Stanisławowie. W skład Komitetu wchodzi pp. starosta dr. Janecki, Juliusz Voelpel, oraz Witoszyński. Delegatami do Komitetu wojewódzkiego wybrani zostali p. pułkownikowa Csałdekowa, i p. starosta dr. Janecki. Za-

daniem Komitetu będzie w pierwszym rzędzie akcja mająca na celu zainteresowanie naszego społeczeństwa żołnierzem oraz w łączności z tem pozostająca sprawa budowy „Domu Żołnierza”, następnie roztoczenie szczególnej opieki nad naszym żołnierzem, urządzanie pogadanek, przedstawień i t. p.

Do żołnierzy II. brygady Legionów.

Stanisławów, w lipcu.

Dla celów historycznych proszeni są żołnierze byłej II. brygady Legionów Polskich, którzy nie otrzymali pism bezpośrednio, o nadesłanie do Dowództwa Dyw. Piechoty w Stanisławowie względnie do Związku Le-

gionistów Polskich w Stanisławowie, dokładnych swych życiorysów, a przede wszystkim przebiegu służby wojskowej w oddziałach byłej II. brygady Legionów, udziału w bitwach, odznaczeń i t. p.

Mjr. Łomnicki.

Podpalenie.

Stanisławów, w lipcu.

Nieznany chwilowo sprawca za niarzę podpalenia podłożył wczoraj ogień pod strzechę stajni Rozalii Bajdink w Tłumaczu. Ogień jednak został na czas przez właścicielkę spostrzeżony, wobec czego nie zdołał wyrządzić szkody. Policja jest na tropie sprawcy.

Zmarli.

Stanisławów, w lipcu.

Mojsze Honigsberg, lat 51, Jan Litwicki, lat 64, Krystyna Lemańczuk, 2 miesiące, Zofia Horyn, 6 miesięcy, Jadwiga Znamierowska, lat 9, Kazimierz Komarnicki, lat 15, Jonas Friedman, lat 61, Leizor Woreczek, lat 62, Debora Ryfka Rock, 1 miesiąc, Agnieszka Capeniuk, lat 69, Marja Jewczuk lat 85, Jean Buhaneć, lat 3, i Jędrzej Bojkow, lat 57.

Shaw wielbicielem Ligi Narodów

„SHAW STAJE SIĘ ZNOWU MODNY”. — CHESTERTON O SHAWIE. — AUTOR „WIELKIEGO KRAMU” GARDZI WSPÓŁCZESNĄ CYWILIZACJĄ.

Lwów, 3. lipca.

Z powodu wystawienia **swej ostatniej sztuki w Warszawie**, Shaw stał się **głównym tematem dyskusyjnym na łamach pism angielskich**.

Dienniki i czasopisma wyciągają z iamusa stare uwagi i spostrzeżenia autora „Wielkiego Kramu”, pisma ilustrowane umieszczają jego zdjęcia, słowem — jak wyraził się pewien feletonista londyński

„Shaw staje się znowu modny”

„Revue Europeenne” przypominało przy tej okazji **artykuł Chestertona o Shawie**. Chesterton, jak wiadomo, należy do rzędu najznakomitszych współczesnych pisarzy angielskich. Jego stosunek do Shawa w wyżej wymienionym artykule nie wykracza poza ramy walk narodowościowych, słowem przybył do Anglii, jako Irlandczykiem.

Shaw jest Irlandczykiem i dlatego, twierdzi Chesterton, **publiczność angielska nie bardzo go rozumie**. Anglicy rozprawiają bardzo wiele na temat Irlandji, lecz nie wiedzą co się tam dzieje. Chesterton stwierdza, że Irlandja ma coś wspólnego z ascetyzmem chrześcijańskim i tę samą cechę odnależć można nawet w podobieństwie Shawa. Podobno **gdy Shaw nie miał jeszcze brody, podobny był zupełnie do Chrystusa**.

Chesterton rzuca następnie ciekawą uwagę, że **gdyby Shaw żył wśród innych warunków**

zostałby niechybnie świętym.

Ta wrodzona cecha świętości wpływa u niego nawet w naszych warunkach istnienia: Shaw gardzi bowiem wartościami ziemskimi, jest najskrajniejszym wrogiem snobizmu i nie liczy się z zaszczytami, spadającymi nań z racji jego zasług.

Chesterton przyrównuje wreszcie **Shawa do Venuś Miłoińskiej**, twierdząc, że podobnie jak u niej tak samo i u niego wszystko bez wyjątku jest piękne.

Kończy swój artykuł G. K. Chesterton w ten sposób:

— Bernard Shaw przybył do nas jako cudzoziemiec, intruz, uzurpator, słowem przybył do Anglii, jako irlandczyk.

Inne pismo przytacza nie mniej istniejących między Anglikami a Irlandczykami Ligi Narodów.

Są to uwagi niezwykle śmiałe.

W pewnym miejscu naprzykład Shaw mówi:

— Genewa nie jest miejscem dla przeciętnych ludzi z ulicy. Ulica roi się od umysłów zaściankowych, szowinistycznych imperjalistów, warcho-

łów, wrzeszczących „Precz z cudzoziemczyzną!”, szaleńców napastliwych i szaleńców techorem podsytych. Można by o Lidze powiedzieć to samo, co Voltaire i Robespierre powiedzieli o Bogu, a mianowicie, **że gdyby Ligi nie było, należałoby ją koniecznie stworzyć**”.

Wreszcie • przypominano również, co Shaw powiedział o cywilizacji. Nie są to słowa zbyt optymistyczne.

— Ponieważ cywilizacja nasza — powiada Shaw — niema terazniejszości ani przeszłości,

trudno przypuszczać, aby tem samem miała przed sobą jakąś przyszłość.

Noe i Abraham nie byli ludźmi cywilizowanymi, nie wiedzieli bodajże co to słowo oznacza, mimo to, dziś gdyby żyli w jakimś kulturalnem państwie zachodniem uważano by ich niechybnie za ludzi postępowych.

Podobnie Hiob uchodziłby dzisiaj w Dayton za bluźniercę i z pewnością wtrącono by go do więzienia.

Ludzie cywilizowani korzystają z telefonów, aut oraz innych dobrodziejstw, wynalezionych przez kogo innego.

Policja zabrania im dokonywania morderstw,

innym razem natomiast rozkazuje się ludziom cywilizowanym by mordowali w możliwie jaknajwiększych rozmiarach. Nazwać takich ludzi cywilizowanymi znaczyłoby to samo, co mianować konia Newtona wybitnym matematykiem, lub wielbłąda Mahometa — prorokiem

Miljarder gorącym zwolennikiem nagości i Rousseau'a.

KRÓL DZIWAKÓW. — IDEAL POWROTU DO NATURY. — ORYGINALNY KULT NAGOŚCI. — PRZYKRE KONFLIKTY. — WARJAT CZY MĘDRZEC? C?

Nowy Jork, w lipcu.

(=) Pisaliśmy już kilkakrotnie o rozmaitych **dziwactwach krejuszów amerykańskich**. Niemal każdy z nich ma jakiegoś zazwyczaj **nieszkodliwego „bzika”**, który mu nadaje **piętno ewolucyjnej oryginalności**. Trudno określić, skąd owe dziwactwa się rodzą. Być może, że ludzie ci jako niezmierzenie bogaci, **nie mają potrzeby zbyt skrupulatnie liczyć się z opinją pu-**

bliczną i pozwalają sobie na ową swobodę, która innych ludzi naraziłaby na śmieszność i na wyrzucenia poza ramy społeczeństwa. Być może również, że polują oni w ten sposób na sensację i **chęć zwrócić na siebie uwagę**. Nie mamy zamiaru tej sprawy tutaj rozstrzygać.

Chcemy tylko przedstawić **charakterystykę i czyny człowieka,**

które w tej krainie rekordów słusznie jest nazywany **rekordowym dziwakiem**. Jest nim milioner bostoński **Jan Ksawery Vilke**, 42-letni bezdzietny wdowiec, właściciel całego szeregu ogromnych i na istic amerykańską skalę obliczonych przedsiębiorstw przemysłowych.

Vilke jest gorącym wielbicielem filozofa francuskiego Rousseau'a i stara się zrealizować w życiu jego

ideal powrotu do natury.

Czyni to jednak w sposób **przesadny i nader dziwaczny**. Jest on przekonany, że większość chorób i dolegliwości ludzkich pochodzi stąd, że człowiek odbiegł od swego pierwotnego stanu i

nosi ubranie.

Zdaniem Vilkego nawet w najostrzejszych warunkach klimatycznych odzież powinna być **stosunkowo lekka**, a najlepiej — o ile to możliwe — **zupełnie się bez niej obywać**.

Te poglądy wprowadza Vilke sam w życie i stara się odpowiednią propagandą innych również nakłaniać do ich przyjmowania i stosowania. Oczywiście z tego powodu wielokrotnie

popadał w konflikt z opinją publiczną i władzami.

Oto bowiem Vilke swój **kult nagości** stosuje nie tylko w zaciszu domowym, ale nawet na ulicy, pojawiający się w jasny dzień **w odzieży zupełnie niewystarczającej**. Można sobie wyobrazić ogólną konsternację, gdy Vilke zjawił się np. na ulicy w stroju, składającym się z **kapełusza, laski, sandałów i waziatkiej przepaski na biodrach**.

W tym stroju spacerował czas jakiś, a potem nawet usiłował wejść w nim do kina. Został jednak aresztowany i sprowadzony na policję. Vilke jednak tem się nie zraża i mimo ustawicznych kar stara się wprowadzić swoje ideały w życie, twierdząc, iż **będzie do ostatnich sił walczyć z głupotą i zacofaniem społeczeństwa**.

Należy dodać, iż w pałacu Vilke'a oraz w jego biurze obowiązuje personal i służbę również **strój bardzo skąpy**. Jeżeli ktoś nie chce się na to zgodzić, **otrzymuje natychmiastową dyktando**.

Jeżeli Vilke jest warjatem, to, w tej warjacji jest niewątpliwie metoda.

Ajenci policyjni handlarzami

ZYWYM TOWAREM.

Bukareszt, w lipcu.

(m) W Bessarabji władze odkryły sensacyjną aferę: W Kiszyniewie wysledzono i ujęto szajkę handlarzy żywym towarem, która wykazywała ożywioną działalność.

Najważniejsze w całej historii jest to, że pomocnikami zbrodniarzy było kilku agentów policji (sigurancy), którzy z tego źródła czerpali pokaźne zyski.

Ze sportu.

„Tour de France” rozpoczęty!

NA STARCIE GIGANTYCZNEGO BIEGU. — WALKA NAJLEPSZYCH SZOSOWCÓW ŚWIATA. — KTO ZWYCIĘŻY? — 22 ETAPÓW I 5.263 KILOMETRÓW W 29 DNIACH!

Lwów, 3. lipca.

W niedzielę 30 czerwca rozpoczął się **23 z rzędu kolarski bieg dookoła rancji**, najwspanialsza z e świetnych imprez kolarskich świata, gigantyczny „Tour de France”!

Poraz 23-ci zmierzają swe siły **najlepsi szosowcy Europy** w walce o zwycięstwo w największym biegu świata.

Poraz 23-ci wyruszyła z Paryża śmietanka szosowców, jeźdźców światowej sławy, którzy w ciągu trzech tygodni, pokonawszy niezmierzone przestrzenie szos francuskich i wijące się wstęgami serpentyny śnieżnych Alp i Pirenejów, wrócą do stolicy Francji, okryci potem i kurzem, wspólnymi nadludzkim wysiłkiem, bo haterowie szosy, zwycięzcy z pod Cherbourg, Brest, Bordeaux, Bayonne, Luchon, Perpignan, Dieppe, których nazwiska wymawia cała Francja z czcią i podziwem.

Na starcie widzimy **kwiat kolar-**

stwa Belgji, Francji, Holandji, Luxemburga i Włoch. Oto nazwiska mistrzów szosy, którzy pretendują do zwycięstwa: Frantz, Dewache, Verwache, Hector Martin, Verhaegen, Van Slambrecht, Fonton, Leduc, Ferdinand Le Drogo, Antonin Magne, nowy mistrz Francji Marcel Bidot. Z pośród „outsiderów”, którzy również są wysoką klasą, wymienić należy przede wszystkim: **Demuyssre**, rowelację sezonu, Déolet, Pierre Magne, Moineau i w. i.

Sportowa prasa francuska przepowiada zwycięstwo **wielkiemu Luksem burczykowi**, Nicolas Frantz, który wygrał „Tour de France” w r. 1927 i 1928 i jako „primus inter pares” jest faworytem biegu, „l'homme du Tour de France” jak go nazywają Francuzi.

Bieg, który rozpoczął się w ubiegłą niedzielę, składa się z **22 etapów**, dających w sumie imponującą cyfrę **5.263 kilometrów** kolarze prze-

bedą ją w 29 dniach.

Oto rozkład początkowych etapów: **Niedziela** 30 czerwca: Etap I. Paris-Caen — (206 km). **Poniedziałek** 1 lipca: Etap II. Caen-Cherbourg (140 km). **Wtorek** 2 lipca: Etap III. Cherbourg-Dinan (199 km). **Środa** 3 lipca: Etap IV Dinan-Brest (206 km). **Czwartek** 4 lipca: Etap V Brest-Vannes 208 km). **Piątek** 5 lipca: VI Vannes-Les Sables (204 km). **Sobota** 6 lipca: Etap VII Les Sables-Bordeaux (285 km). **Niedziela** 7 lipca: Etap VIII Bordeaux-Bayonne (182 km).

Dopiero po ośmiu dniach następuje jeden dzień odpoczynku, poczem dwa najcięższe etapy górskie: Bayonne-Luchon (363 km) i Luchon-Perpignan (323 km), „królewskimi” zwane, gdzie właściwie rozstrzyga się bieg.

Dnie najbliższe przyniosą pierwsze wieści z Paryża, które podzielimy się z naszymi Czytelnikami.

Le Gött.

Wśród pism i książek.

Lwów, 3. lipca.

Kult Żywego Słowa, studium o wymowie i rodzajach krasomówstwa. Dr. Henryk Maryański, adwokat w Warszawie, nakładem księgarni Hoesicka, Warszawa 1929.

Przeżywamy w Polsce niepodległej przesilenie żywego słowa. Widzimy to szczególnie w życiu politycznym, gdzie wzajemna animozja i nienawiść dyktują słowa, które wychodzą poza ramy przyjętego na całym świecie słownictwa dyskusyjnego. Rodzi to atmosferę napięto-wybuchową, która nie sprzyja logicznemu i krytycznemu rozwojowi myśli i utrzymaniu tak koniecznych w życiu politycznym — umiaru i równowagi.

Przy temperamencie sangwinicznym, który jest cechą naszego charakteru narodowego, kult słowa, a szczególnie żywego słowa nabiera u nas osobliwego znaczenia. — Rozważania te stają się aktualne wobec ukazania się na półkach księgarskich pierwszej w niepodległej Polsce pracy z dziedziny kultu żywego słowa.

Wydana nakładem księgarni Hoesicka praca warszawskiego adwokata Dra Henryka Maryańskiego pod powyższym tytułem stanowi bardzo udaną próbę, podniesienia poziomu estetyki żywego słowa.

Autor analizuje te kwestje dokładnie i wszechstronnie, wyczerpuje temat w całości i daje wiele bardzo cennych wskazówek. Czytelnik każdego stanu i zawodu znajdzie tam obfity dla siebie materiał do wykształcenia i wyrobienia swych przyrodzonych krasomówczych zdolności.

Przedewszystkiem poznaje czytelnik, jak ważnym czynnikiem jest krasomówstwo nie tylko dla mówców zawodowych, lecz dla każdego człowieka, który wśród coraz cięższej walki o byt, stara się wydobyc na powierzchnię. Jak ceniono niegdyś krasomówstwo — dowodzi historia, która powstanie retoryki, jako nauki notuje już w czasach zamierzchłych, sięgających dwudziestu wieków wstecz. Mówienie więc i przemawianie opiera się na naukowych podstawach, przedewszystkiem na fundamentach techniki głosowej, ponadto jednak na momentach estetyki, która kształtuje formę dźwięku i wreszcie na zasadach psychologicznych, gdyż celem mówcy jest oddziaływanie na umysł i wolę słuchacza.

Dr. Maryański poświęca obszernie wywody samemu przemówieniu, jako ostatecznemu produktowi twórczości mówcy. Przemówienie jest pewną całością, zbudowaną celowo i psychologicznie, jej przygotowanie, podział, dyspozycja i styl, okrasa retoryczna, momenty rzeczowe i pierwiastki uczuciowe wymagają z góry jak najdokładniejszego rozważenia i ustalenia.

Improwizacja w retoryce jest tylko improwizacją formy, ale i takie improwizowanie jest przywilejem tylko mówców z Bożej łaski.

W gronie naszego społeczeństwa jest cały szereg wybitnych mówców i szkoda, że autor w dodatku do swojej książki nie uwzględnił należycie rodzimej twórczości na polu krasomówstwa, skoro potrafił zebrać cały szereg wzorów elokwencji obcej. Nasza wymowa religijna z ks. arc. Teodorowiczem, Szlagowskim i Labiszem na czele, wymowa polityczna, w której przoduje Marsz. Daszyński, wymowa sądowa, posiadająca kilku wybitnych przedstawicieli, kryje w sobie wiele waiorów, z których mogliby korzystać młodzi adepci elokwencji. Dawniejsza generacja posiadała w osobie St. Tarnowskiego złotoustego mówcę.

Oby więc posiew słowa dzisiejszych oratorów i pozostałe po dawniejszych pomniki twórczości krasomówczej, przyczyniły się do uszlachetnienia żywego słowa, do czego dąży także podręcznik Dra Maryańskiego, bardzo cenny i aktualny w danej chwili.

I S.

„Wychowanie Fizyczne“, miesięcznik poświęcony higienie szkolnej, kształceniu cielesnemu w domu, armji i stowarzyszeniach, red. nac. Prof. Uniw. E. Piasecki, Poznań 3, Chełmońskiego 20. Opuścił prasę Nr. 7/8 roczn. K., który zawiera m. i. artykuły: Zofja Walicka: Przyczynki do sprawności fizycznej żyjących żołnierzy W. P. — Prof. Dr. W. Gdzikiewicz: Temperatura efektywna, jej istota oznaczania oraz zastosowania w higienie szkolnej (dok.) — Feliks Fidiński. Jan Kochanowski o wychowaniu fizycznym w Polsce XVI wieku — Oceny książek (Missiuro). — Streszczenia

Nowa organizacja Polaków w Rumunji.

Czerniowce, w lipcu.

(m) 23 czerwca b. r. we wszystkich miejscowościach w Rumunji, w których mieszkają Polacy odbyły się wybory do Rady Narodowej. Wybrani delegaci w liczbie 160 mają się wkrótce zebrać w Czerniowcach w Domu Polskim, by powziąć uchwały, zmierzające do stworzenia nowej organizacji pod nazwą: Związek ludowy Polaków w Wielkiej Rumunji, która w rę-

ce swe ujmie całokształt spraw narodowych i silnie bronić będzie interesów naszych rodaków w Rumunji. Jak wiadomo, z postulatów polskich na pierwsze miejsce wysuwają się: przywrócenie polskiego szkolnictwa, niemal zupełnie wypiętowanego przez rząd rumuński, oraz odszkodowanie dla polskich właścicieli gruntów, wypaszczo-nych w Bessarabji.

Nie opłacało się jej ryzyko.

MANJA PRZEMYTNICZA B OGATYCH AMERYKANEK.

N. Jork w lipcu.

(+) Znaną jest rzeczą zamilowanie pań do „szmuglu”. Jakiś szczegół toalety, suknia, precjoza i t. p. mają dla kobiety większą wartość, jeśli ich przywiezienie do kraju uda jej się drogą zmylenia czujności organów celnych.

Tej manji hołdują zwłaszcza bogate Amerykanki, które mając w swej Ojczyźnie wszystko, czego dusza zapragnie w dziedzinie mody i zbytku — zwykły jako pewien rodzaj sportu uprawiać przemyt różnych fałszów z zagranicy, zwłaszcza z Francji. Pani taka jest uszczęśliwiona, gdy uda jej się podejść surowego

celnika amerykańskiego i ma źródło niezwyklej uciechy w opowiadaniu przyjaciółkom o swej pomysłowości.

Niekiedy jednak przychodzi drogo zapłacić za podejście prawa. Tak n. p. rodaczkę naszą Hannę Walską dużo ongi kosztowało przywiezienie precjozów z Europy. Obecnie inna milionerka, pani Ester Munn-Wanamaker przywiozła z Francji toalety wartości 5 200 dolarów, nie deklarując ich za-wartości.

Urząd celny zakwestjonował jej 6 kufrow i nałożył grzywnę 10.400 dolarów, tj. podwójną wartość niezadeklarowanych sukien. Milionerka zapłaciła bez protestu.

Miss Polonia-Americana.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA TRZY NAJPIĘKNIEJSZE POLKI W AMERYCE.

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Sfery Polonii amerykańskiej żywo interesowały się trwającym dłuższy czas konkursem piękności, ogłoszonym przez chicagowskie pi-smo „Dziennik Związkowy Zgoda”. Z 415 kandydatek — 50, które zebrały największą liczbę głosów czytelników (od 14.000 do 83.000) zjawili się na specjalnie wydanym balu, na którym jury, złożone z 4 sędziów - artystów pochodzenia niepolskiego, przyznało palmę pierwszeństwa i ty-

tuł „Miss Polonia” pannie Emilji Jureczak z Chicago. Panna Marja Mieliński z Carnegie uzyskała tytuł „Miss Alliance”, a p. Irena Grzebielska — „Miss Zgoda”

Nagrodzone laureatki 10. bm. wsiadą na statek „Majestic”, udając się do Polski, w pierwszym rzędzie na wystawę poznańską. Koszty ich przejazdu i utrzymania płaci wydawnictwo „Dziennika Związkowego”.

Willa głodnych psów.

DWOJE ANGLIKÓW ZGROMADZIŁO W NIEJ ZWIERZĘTA I ZNIKŁO.

Florencja, w lipcu.

Pewna elegancka willa pod Florencją sprawia obecnie wiele kłopotów władzom włoskim.

Rozlega się bowiem z niej bezustannie wycie głodnych 25 psów-wilków i jednego prawdziwego wilka, które miotają się po zamkniętej willi tak, iż grozi niebezpieczeństwo, że się wzajemnie pożarają na śmierć, albo wyłamują się z więzienia i staną się niebezpieczeństwem dla bydła i ludzi.

Oto bowiem przed kilku miesiącami willę tę wynajęło jakieś małżeństwo angielskie, posiadające jedno dziecko.

Zaraz po osiedleniu się, pani domu zaczęła z pasją kupować psy — które sprowadzała z Anglii i z Rosji.

Był czas, kiedy w willi było 35 psów, nie licząc wilków prawdziwych.

Dokoła tej willi i jej mieszkańców powstała legenda o olbrzymich bogactwach, bo zwierzęta karmiono mięsem najprzedniejszej jakości, a pani domu niejednokrotnie zabierała po sześć wilków do samochodu, jechała z nimi do Florencji, a zatrzymawszy się przed sklepem swojej krawcowej, zostawiała w samochodzie dla swoich zwierząt, najwyszukańsze przysmaki.

Pewnego dnia jednak pani wraz z dzieckiem wyjechała z willi, a wkrótce udał się za nimi i małżonek, pozostawiając służbie szczegółowe wskazówki, jak pielęgnować i żywić zwierzęta.

Na ten cel jednakże służba miała zaledwie kilku funtów szterlingów, musiała więc ograniczać jadło dla wilków, które z głodu stawały się coraz to dziksze i niespokojniejsze.

Równocześnie zaczęły napływać niezapłacone rachunki z różnych stron, a sami rzeźnicy, którzy dostawali najprzedniejsze mięsa dla wilków, zażądali sumy 50 tysięcy złotych.

Płacić tych rachunków nie było czem, wytoczono więc sprawy sądowe, a tymczasem wilki, coraz głodniejsze, wyły i wyły. Willę zasiekwestrowano na rachunek wierzycieli; obecność jednak wilków komplikowała sprawę.

Wierzyciele nie chcieli, ani zabrać psów, ani też ponosić kosztów ich utrzymania. Legalnie nikt inny nie mógł ich zabrać, choćby się podjął ich pielęgnowania, a wycie wilków stało się wreszcie nie do zniesienia dla sąsiadów.

Wobec tego postanowiono urządzić przymusową licytację także na zwierzęta, a tymczasem karmieniem ich zajęło się florenckie Towarzystwo Ochrony Zwierząt.

Mimochodem.

O NIEPEWNYCH WYNALEZKACH.

Lwów, 3. lipca.

— Wiem, że uchodzę za zaco-fanego — mówił Hillary i wcale się z tem nie kryje. Wolę dobrego znachora od kiepskiego lekarza i bardziej wierzę strzykaniom reumatycznym, niż barometrowi. Ale to nie są u mnie przesady, lecz wynik doświadczenia. Jak brak mi zaufania do firm, reklamujących się zbyt hałaśliwie, tak nie wierzę w prawdziwą doskonałość współczesnej wiedzy choćby dlatego, że tyle robi wrzasku i swędu.

— Czy dlatego nie jeździ pan samolotami?

— Czy dlatego? Nie tylko. Ja poprostu nie znoszę przypadku. W domu robią największe piekło, gdy „coś się zbiło”. Chcę wiedzieć, kto zbił i dlaczego. Gdy wykolei się pociąg, wiem ostatecznie, że zwinął jakiś dyżurny ruchu, czy zwrotniczy, czy maszynista. A z samolotem? Tu wystarczy jakiś „defekt”, którego nigdy przewidzieć nie można, jakiś „korkociąg”, którego nikt nie uniknie. To samo jest z samochodem: pęknie kierownica lub oś, i katastrofa gotowa. Zawsze triumfuje jakaś siła wyższa. W samolocie czułbym się jak na wierzchołku góry podczas burzy. Piorun uderzy albo nie uderzy, ale ja wolę siedzieć wówczas w domu pod opieką dobrego gromochronu. Czy i to jest zaufanie?

— Przeciwnie, korzystanie z gromochronu dowodzi dużego zrozumienia dla postępu...

Hilary warknął:

— Bez drwin. Piorunochron i fotel klubowy należą do tych nie-licznych i pomysłów, z których ludzkość może być dumna. Ale elektryczność, która lubuje się w krótkich spiciach? Gaz świetlny, który wybuchu? Tramwaj, do którego nie wolno wsiadać przodem? Życie, będące jednym kryminałem?

Hilary splunął. W ostatnich czasach był wogóle w nieszczęśliwym humorze. Kładę to na karb trudności z wyjazdem na letnisko, ale o tem następnym razem.

(Rancken). — Z towarzystw, instytucji i zjazdów. (Z posiedzeń lekarzy szkolnych w Min. W. R. i O. P. Pierwszy sejmik

przeciwwalkoholowy w Poznaniu. Ze Sekcji Wych. Fiz. TNSW. w Warszawie). — Kronika. — Resume.

KRONIKA

3

LIPCA
Środa
AnatolaREDAKCJA BEZWARUNKOWO MA-
NUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 3 lipca o godz. 8.15 „Jubi-
leusz Q. P. Q.”, występ teatru Qui Pro
Quo.Czwartek, 4 lipca o godz. 8.15 „Jubi-
leusz Q. P. Q.”, występ teatru Qui Pro
Quo.Piątek, 5. lipca o godz. 8.15 „Czy
Anna jest panna?” wyst. teatru „Qui
Pro Quo”.*
„Qui pro Quo”. Dziś we środę po raz
ostatni grana będzie ciesząca się kolosal-
nym powodzeniem pełna humoru i saty-
ry rewja „Jubileusz Q. P. Q.” z Hanką
Ordonówną na czele całego zespołu.Jutro, we czwartek, dnia 4. bm. pre-
mjera wielkiej rewji pt. „Czy Anna jest
panna?” Rewja ta grana była w War-
szawie 120 razy i cieszyła się dużym po-
wodzeniem.

TEATR MAŁY:

Środa, 3 lipca o godz. 7.30 „Poła-
wicz cieni” występ A. Węgierki i p. Lu-
bieńskiej.Czwartek, 4 lipca o godz. 7.30 „Poła-
wicz cieni” występ A. Węgierki i p. Lu-
bieńskiej.Piątek, 5. lipca o godz. 7.30 „Poła-
wicz cieni” wyst. A. Węgierki i p. Lu-
bieńskiej.*
Teatr Mały gra w dalszym ciągu nad-
zwyczajną sztukę J. Serment'a „Poła-
wicz cieni”. Sztuka ta wyreżyserowana
i grana koncertowo, grana będzie dziś,
jutro i w dniu następnym.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Trzy namiotności”
CASINO: „Spowiedź uczciwej ko-
biety”CHIMERA: „Przy dźwiękach Tanga”
COLOSSEUM: „Można zwarjować”
oraz „Trzej rywal”.FATAMORGANA: „Boska kobieta”
GRAZYNA: „Znawca kobiet”
KOPERNIK: „Portjer hotelu „Atlan-
tic”LEW: „Garsonki i drapacze nieba”
MARYSIENKA: „Portjer hotelu „A-
tlantic”LUNA: „Chińska papuga”
OAZA: „Aloma córka morza”
MARYSIENKA: „Szalona żona” i „Oj-
cie dzieci”PALACE: „Bohaterowie morza”
PAN: „Niewolnicy morza”
PASAZ: „Pat i Patachon na własnych
śmiecach” i „Karkołomny pościg”.

POLONIA: „Cyrk Royal”.

Polska wycieczka do Rumunii. Od-
dział Lwowski. Stow. „Opieka Polska nad
Rodakami na obczyźnie”, Koło TSL im.
Dra St. Kwiatkowskiego i Oddział Lwowski
Polskiego Tow. Emigracyjnego, organi-
zują wycieczkę zbiorową (dwudniową)
krajoznawczo-oświatową do Rumunii,
aby odwiedzić kolonie polskie w Ru-
munji w pogranicznych powiatach Bu-
kowiny. Wyjazd ze Lwowa dnia 28-go
lipca 1929 r. o godz. 23-ciej wiecz. Udział
w tej wycieczce mogą wziąć wszyscy
członkowie powyżej wymienionych Tow.
a także innych Polskich Tow. kultural-
nych, za okazaniem legitymacji człon-
kowskiej. Zgłoszenia chętnych do uczest-
nictwa w wycieczce i wszelkich bliższych
informacji udziela się codziennie w biu-
rze „Opieki Polskiej” przy ul. Sykstus-
kiej 52 II p.; koszt wycieczki są bar-
dzo małe.Komitet Opieki nad zdrowiem mło-
dzieży przy TNSW. zaprasza Rodziców
oraz uczestników kolonji do Jabłonowa
(w miejsc. Koropca), następnie do ko-
lonji w Synowódzku W — oraz uczest-
niczki do Zaleszczyk — na zebranie in-
formacyjne w środę 3. lipca do Gimna-
zjum X. przy ul. Watojowej o godzinie
piątej.Młynarze baczną! Chrześcijański
Związek zawodowy ukwalifikowanych
młynarzy we Lwowie, ul. Gródecka 2 b,
I. p. zaprasza wszystkich Kolegów, Człon-
ków i nieczłonków na Doroczny Walny
Zjazd, który odbędzie się w niedzielę,

CO MOWI NEMO.

KANIKUŁA.

Zamknięto szkoły — muzo lutnię zawieś,
Bo o czym śpiewać dziś na lwowskim bruku,
Gdy każdy zmyka w kół żelaznych stuku
Ten do Poznania a tamten znów na wieś.Wchodzisz do knajpy — pytasz: gdzie to ciało
Lejące w siebie piwo jak do bani?
Codzień brakuje ci kogoś z kompanji,
Najlepsze gardła od stołu wyrwało.Dokąd skieruję swoich kształtów grubość,
Aby w nich życia wzbudzić znów isierki?
W „Małym” już gierki widziałem Węgierki,
Oraz Lubieńskiej przekobiecą lubość.„Qui pro Quo” znam też — więc gdy spadną mroki
I tak bez celu błędę po ulicy,
Nuda wзира z okien kamienicy
I nie wiem dokąd zwrócić swoje kroki.W domu wysiedzieć też nie idzie nijak,
Bo lubię słuchać, co grają na świecie,
A moje radio zachrypło — tak w lecie
Jak stary, wodą nie plukany pijak.W pracy już dawnej nie znajduję krasy
Z każdego wiersza wзира bibuła.
Gdy mi dokuczy zbytnio kanikuła
I ja się wyrwę za góry i lasy.Wybitni finansiści ameryk.
we Lwowie.

BADAJĄ SPRAWĘ PRZEPROWADZENIA ELEKTRYFIKACJI POLSKI.

Lwów, 3 lipca.

Wczoraj przez cały dzień bawili
we Lwowie pp. Tomas A. Scott, pre-
zydent „Merrit Chapman and Scott
Corporation” w N. Jorku i minister
Dumbadge wraz z dwoma reprezen-
tantami min. robót publicznych i min.
handlu wraz z p. Aleksandrem Led-
nickim. Wieczorem przyjmowano go-
ści w hotelu George'a, gdzie odbyła się
konferencja w sprawach finansowych
Polski z udziałem gości pp. wicepre-
zesa Tow. Kred. Ziemińskiego. Przyby-
ślawskiego i p. Lednickiego.P. Scott jest reprezentantem wiel-
kiego finansowego koncernu amer.,który chciałby wejść w bliższy kon-
takt z Polską celem inwestowania tu
kapitałów. Goście wyjechali dziś rano
do Wrochty, zwiedzając całą wsch. Ma-
łopolskę, będąc w Unieści, gdzie ich in-
teresuje sprawa wyzyskania sił wod-
nych, następnie zwiedzą fabrykę Tes-
pów w Kałuszu, Truskawiec, kopalnię
ropy w Boryslawiu, poczem wyjadą
do Zakopanego. Panowie ci nie należą
do koncernu Harrimana, wobec czego
sprawa przeprowadzenia elektryfika-
cji obszarów Polski, nie objętych kon-
cesją Harrimana, interesuje ich w
dużym stopniu.

Ze spraw miejskich

Posiedzenie magistratu

Lwów, 3. lipca.

Na wczorajszej sesji Magistratu
odbytej pod przewodnictwem kom.
rządu dra Nadolskiego uchwalono
między innymi udzielić subwencji
w kwocie 5000 zł. Komitetowi niesie
nia pomocy głodującym w Wi-
leńszczyźnie. Uchwalono zezwolić
firmie Derdaeki i Bowucki na budo-
wę 3-piętrowego domu na Torosie-
wicza bocznej. Uchwalono przyjąć
spadek po śp. Antonim Łukasie war-
tości 109.091 zł., przeznaczonym na
fundację dla starców dziennikarzy,
literatów, artystów i uczonych. —
W końcu uchwalono przyznać wy-
dawnictwu czasopiśma „Studia Ma-
thematica” we Lwowie subwencję
2.000 zł., wypłacić p. Janowi Roze-
mowskiemu 600 zł. za obraz „Modlitwa wie-
czorna” zaś Andrzejowi Cetnerowi
1.600 zł. za obraz Rybkowskiego pt.
„Jarmark w Przemyślu”. Obrazy te
przeznaczone są dla Galerii Narodo-
wej miasta Lwowa.Wielka obława na ban-
dytów pod Łodzią.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. lipca. (ab). Władze
bezpieczeństwa w Łodzi zarządziły
minionej nocy wielką obławę w po-
ścigu za siedmiu bandytami, którzy
dokonali napadu na plebanję pod
Łaskiem. Bandyci ukrywają się w le-
sie pod Łaskiem. W obławie biorą
udział oprócz policji, straż ogniowa,
gajowi i ludność cywilna. Ramny w
czasie napadu sędziwy proboszcz Su-
rzycki i siostrzenica jego, student-
ka, czują się dość dobrze. Bandyci
starają się przedostać do granicy
wojew. śląskiego. Wśród nich podo-
бно znajduje się jedna kobieta.

Składki.

Dla A. F.: F. L. zł. 2.—.

Samotna kobieta objechała
świat samochodem.

Londyn, w lipcu.

(c) Pierwsza kobieta, która od-
była samotną podróż dookoła świa-
ta samochodem, przybyła właśnie do
Anglii. Jest to panna Giladys de Ha-
villand, która przetrzeźnia z Londynu
do Los Angeles nad Pacyfikiem od-
była najmniejszym samochodem
świata, mianowicie siedmio-kon-
nym samochodem brytyjskiej
konstrukcji, jadąc w towarzystwie
swej przyjaciółki. Stamtąd ruszyła
sama, by stać się pierwszą kobietą,
która pomyślnie dokonała podróży
dookoła świata bez pomocy męż-
czyzny.Po przejechaniu ładu amerykań-
skiego z Nowego Jorku do San Fran-
cisco i dalej na południe, jadąc okrę-
tem tam jedynie, gdzie było to nie-
umiejętne, przebyła Nową Zelandję,
Australję, by poprzez Indje dostać
się do Europy.„Była to przeczudowna podróż” —
oświadczyła panna de Havilland w
wywiadzie dziennikarskim po po-
wrocie — świadcząc, że przedstawi-
cielka płci „slabej” może dokonaćczegoś podobnego samotnie. Samo-
chód mój — siedmiokonny „dzie-
cinny” Austin — wydawał się Ame-
rykanom śmiesznie mały i wąpili,
aby mógł on odbyć podobną podróż.
A jednak odbył on tę drogę zupełnie
pomyślnie i to na tych samych cze-
rech oponach Dunlopa bez żadnego
defektu. W Indiach upał był tak
straszny, że byłam bliska porażenia
słonecznego, mimo, że byłam ubra-
na w najcięższe jedwabie. Podczas
jazdy w Górach Skalistych w Sta-
mencie śnieżnej i zaziębłam się do-
tkliwie.Innym razem, przejeżdżając przez
gęste zarośla australijskie — zoba-
czyłam tuż przed samochodem
sześciostopowego czarnego węża. Nie
miałam czasu zahamować, to też na-
cisnęłam akcelerator i przejechałam
po nim z szybkością sześćdziesięciu
kilometrów na godzinę.Teraz, w kilka dni po powrocie
do domu, czuję się gotowa ruszyć w
tę samą podróż”.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 2. lipca.

Na giełdzie zbożowej bez obrotów, tendencja spokojna.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmian, tendencja chwiejna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.) 4-prc.

Premiowa pożyczka inwestycyjna 106.75, 5-prc. pożyczka dolarowa (dolarówka 59¼, 5-prc. pożyczka konwersyjna 53, 5-prc. pożyczka kolejowa z 1926 r. 50, 6-prc. pożyczka dolarowa z 1920 r. 83½, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Wakuty i dewizy, Belgja 123.50, Holandia 357.20, Londyn 43.13, Paryż 34.80, Szwajcaria 170.13, Stockholm 238.41, Wiedeń 121.03.

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 126, Bank Małopolski 27, Bank Polski 102, Bank Zachodni 70, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Lilpon 20½, Modrzejów 25, Noubin 165, Parowoz 25, Rudzki 33, Starachowice 50 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 i pół, Londyn 25.20 i pół, Nowy Jork 519.80, Belgja 72.10, Włochy 27.19½, Hiszpania 74.50, Holandia 208.72 i pół, Wiedeń 73.05, Stockholm 139.30, Kopenhaga 133.45, Praga 15.33 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.65, Białogród 90.27½, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49 i pół, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 218.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 2. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.02, Belgrad 12.45, Berlin 169.09, Bruksela 93.58, Budapeszt 123.81, Kopenhaga 189.06, Londyn 34.45, Madryt 101.80, Mediolan 37.15½, Nowy Jork 709.95, Oslo 189.10, Paryż 27.76, Praga 21, Sofia 51.2, Stockholm 190.30, Warszawa 79.55, Zurych 136.55, Amerykańskie 707.25, Niemieckie 168.84, Francuskie 27.84, Włoskie 37.28, Jugosłowiańskie 12.45, Czeskie 21.02, Węgierskie 123.85, Renta majdowa 0.902, Turckie 23.90, Bank Małopolski 0.13, Boden-kredit 100.25, Kredytanstalt 53, Kompas 15.20, Laenderbank 27, Merkury 20.10, Kolej północna 1008, Zivnostenska 56, Czerniowce 44.30, Aust. kol. państw. 34, Alpin 40, Krupp 111, Rima 11.70, Siersza 14, Zieleniewski 77.50, Fanto 4.60, Karpaty 8.10, Galicja 47.75.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 2. lipca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 4.84.82, Francja 123.68, Belgja 34.92 3/4, Włochy 92.66, Niemcy 20.35 3/8, Szwajcaria 25.20 3/8, Hiszpania 33.87, Danja 182.05, Szwecja 180.95, Norwegja 180.97, Portugalia 108.20, Praga 163.81.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 2. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.93, Nowy Jork 25.565, Belgja 355, Hiszpania 365, Włochy 133.85, Szwajcaria 491.75, Danja 681, Szwecja 685.25, Praga 75.80, Rumunia 15.15, Niemcy 609, Wiedeń 359.50.

Karę twierdzy odsiadywać się będzie w Toruniu.

Lwów, 4. lipca.

Istniejący dotychczas w Stanisławowie wojskowy zakład do odbywania kary twierdzy został przeniesiony do Torunia.

Na karę twierdzy skazywani są za-

zwyczaj oficerowie, nie wyłączając nawet generałów, których przestępstwo nie przynosi ujemny honorowi mundurowemu, a jest tylko wykroczeniem dyscyplinarnym większej wagi, jak np. pojedynek.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 2. lipca.

Tendencja chwiejna, zwykła, Obrót średni.

WALUTY: Dolar amerykański 8.87.00—8.87.50, dolar kanadyjski 8.80.00—8.80.50, korony czeskie 0.26.30—0.26.50, szylingi austr. 125.25—125.50, leje 0.05.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwienice sow. za jeden 17.50—18.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 placą ½ gr. mniej.

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 3. lipca 1929

Warszawa 14.11 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów, 20.30 Koncert wieczorny. Kwartet warszawskiego Tow. Muz. w programie: Mussorgskij, Schubert, Gall i in., 22.00 Transmisja z teatru „Morskie Oko” reżyseria p. t., „Warszawa w kwiatkach”.

Kraków 31.2 16.30 Koncert z płyt gramofonowych, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Mariackiej, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Poznań 33.4 20.30 Recital fortepianowy p. Olgi Karpackiej, 21.15 Utwory skrzypcowe w wykonaniu p. Marji Szeiblerówny.

Katowice 40.8 18.00 Koncert z Warszawy, 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wilno 38.5 17.20 Audycja dla dzieci „Słowik” z bajki Andersena, 18.00 Koncert solistów, 22.45 Muzyka taneczna.

Lipsk 25.9 16.30 Koncert, 21.00 Koncert popularny.

Kopenhaga 28.1 20.00 Utwory kompozytorów duńskich na trąbę i klarnet, 21.15 Recital śpiewaczy Edith Schmidt, 21.5 Radjoorkiestra.

Londyn 35.6 20.45 Koncert wagnerowski. Wykona orkiestra symfoniczna radjostacji.

Tuluza 58.1 22.00 Wyjątki o op. „Opowieści Hoffmanna” Offenbacha.

Frankfurt 30.0 20.45 Radjoakademii z u-

działem artystów z rosyjskiego „Niebieskiego ptaka” pod dyr. Juźnego.

Berlin 41.8 20.30 Koncert orkiestry kameralnej.

Rzym 44.1 21.00 Koncert z udziałem kwartetu rzymskiego oraz solistów.

Langenberg 47.3 20.00 Koncert wieczorny.

Praga 48.7 19.00 Koncert Filharmonji czeskiej.

Wiedeń 51.6 20.35 Pieśni miłosne i taneczne odśpiewa z towarz. lutni Elsa Laura von Wolzogen.

Ryga 52.5 19.00 Koncert symfoniczny z ogrodu miejskiego.

Monachjum 53.3 20.00 Koncert śpiewaczy.

Budapeszt 55.0 17.40 Koncert muzyki operetkowej, 19.40 Koncert wiolonczelowy, 21.00 Koncert muzyki wagnerowskiej.

Koenigsbrunnen 16.35 20.30 Dawne pieśni ludowe i duety wyk. Valerie i Otto Lindner, 21.00 Jazz symfoniczny.

Hulzen 18.75 18.45 Koncert kwartetu Daprer.

Czwartek, 4. lipca 1929.

Warszawa 14.11 18.00 Koncert solistów, prof. Jan Dworakowski (skrzypce), Mieczysław Salecki (tenor), prof. Ludwik Urstein (akomp.), 20.30 Koncert poświęcony muzyce amerykańskiej. Orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Fabiana Sawickiego, 22.45 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków 31.2 17.00 Koncert muzyki z płyt gramofonowych, 18.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Poznań 33.4 7.00 Główny poranek, 17.25 Audycja wokalna w wykonaniu p. Henryka Pachulskiego (tenor), 18.00 Koncert solistów, transmisja z Warszawy, 20.30 Koncert muzyki lekkiej i pieśni.

Katowice 40.8 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, 22.45 Koncert.

Wilno 38.5 18.00 Transmisja z Warszawy. Koncert solistów.

Lipsk 25.9 21.00 Pieśni i arje koloraturowe w wykonaniu Hedwik Didam i Hansa Lissmanna.

Brno 34.2 19.30 Wieczór amerykański. Muzyka i recytacje, 21.00 Koncert z Pragi.

Londyn 35.6 20.45 Koncert orkiestry wojskowej, 22.35 Koncert kameralny.

Sztutgart 58.0 20.15 Koncert, oraz Sztutgarka orkiestra filharmoniczna, 22.00 Koncert kameralny.

Selover, również nieco podniecony, odcignął mnie na bok, mówiąc:

— Co pan sądzi o tem? doktor natknął się na jakiegoś norweskiego włóczęgę, który mu nabijał niestworzone rzeczy o pewnej wyspie wulkanicznej i podał jej geograficzne położenie. Wyspy niemożna znaleźć na żadnej mapie, ale doktor pierwszy w tym kierunku. No i patrzcie — wyspa jest!... Łajdak nie okłamał go!... Ciekawym jeno, co będzie dalej...

— Zapuszczamy kotwicę, czy ławirujemy?

— Darrow polecił mi wyszukać dobre miejsce do wylądowania, wyjść na ląd i przygotować obóz, oraz wszystko, co potrzebne do całonocnego pobytu na wyspie — odparł kapitan.

Popatrzyliśmy na siebie, obaj zdumieni.

— Ładna perspektywa! — jęknąłem. — Może przecież da się jakoś tego uniknąć!...

Przy rozjaśniającym się brzasku, płynęliśmy ku wyspie, której brzegi,

Stockholm 48.6 20.00 Koncert radjokiestry, 21.40 Muzyka kameralna i recytacje.

Rzym 44.1 21.00 Koncert orkiestry symfonicznej.

Langenberg 47.4 20.00 „Hamlet” tragedia Szekspira.

Praga 48.7 21.00 Koncert. Wyk. Alexandrowicz, 21.30 Koncert.

Mediolan 50.1 20.30 „Dejanice” opera Catalani.

Bruksela 50.9 21.15 Koncert radjokiestry, 22.00 Koncert symfoniczny.

Wiedeń 51.6 16.00 Koncert kwartetu Silving, 20.00 „Jaś i Malgosia” opera Humperdincka.

Hulzen 18.75 18.40 Koncert. Chór kobiecy, głosy solowe i orkiestra.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. I. MUND b. sek. szpitali wiedz. i lwowsk. ordynuje od 8-10 25, w niedzielę od 9-1. LWÓW, ASNYKA 11, (róg Piłsudskiego) tel. 48-61. — Leczenie żylaków.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, Tel. 55-20. 1943-2

PENSJONATY i LETNISKA

10 groszy za wyraz.

PENSJONAT „Irena” w Topolnicy na linii Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwalifikowanym utrzymaniem od 15. czerwca, Rzeki, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena”, Strzyżki-Topolnica 4289-7

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ. Willa „Glorietta” obok dworca kol. 5 minut drogi do łaźni, poleca pokoje z utrzymaniem pod gwarancją na maśle deserowym po bardzo niskich cenach. 5357-2

LETNISKO klimatyczne Dora, willa „Helena”, z werandami, salą i ogrodem pięknie, dogodnie i słonecznie położona, niedaleko stacji, Prutu, lasu i Jarzemca odnajduje pokoje z całonocnym utrzymaniem. Ceny najumiarkowane. Zgłoszenia do zarządu. 5231-3

GDYNIA. Pierwszorzędny pensjonat „Różany Gaj”, południowy stok Kamiennej Góry, przelśniczne położenie, plaża obok, nowoczesne urządzenia, w pokojach woda bieżąca, łaźienki, z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia: Gdynia „Różany Gaj”, Zarząd Pensjonatu 5277-6

FEJLETON „GAZ. POR.” z 4. VII. 1929.

WHITE I ADAMS:

31

TAJEMNICA
RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

— Musi pan tylko dobrze uważać! — radził mi. — Ja sam tak robię, nic więcej. Aha, o jedno zapomniałem spytać: Ma pan rewolwer?

— Nie.

— Ach, tak! No, to nic dziwnego, iż czasem panu wydaje się, żeś słaby i opuszczony. Ma tu pan broń! Teraz znówu będziesz się czuł mężczyzną!...

Dał mi rewolwer Colta, kaliber 45, o lufie spilotowanej na długość dwu cali. Broń dziwaczna, lecz na bliską odległość, niezawodna.

— Ma pan jeszcze kilka naboju i bosta. Jeszcze jedno: proszę nie zapominać, że nie jesteśmy na statku wojennym, a ludzie nasi nie są do zabawki. Wal pan pięściami lub bosakiem! Jeżeli już trzeba będzie strzelać, to tak, by człowieka nie zabić. Są to dobre

chłopaki, tylko nieco... zdenerwowani!...

VI. WYSPA.

Pewnego poranku wyszedłszy na pokład zastałem całą załogę zebraną przy burcie. Był tam i doktor. Wszyscy spoglądali ku wąskiej górzystej wyspie, która odcinała się na tle wód w szarem świetle brzasku.

Byliśmy jeszcze oddaleni od niej o jakie 20 mil morskich, mogliśmy więc rozróżnić tylko ostre kontury, zakończone górą, nad którą unosił się obłok, otulając wierzchołek tumanami postrzępionego dymu.

Przystąpiłem do obu pasażerów.

— Widzi pan? — zawołał podniecony doktor. — Zupełnie tak, jak powiedziałem! — Wszystko się zgadza!

Także Percy Darrow wyglądał, jakby wyrażony ze zwykłej swej równowagi:

— To czynny wulkan! — rzekł, objaśniając genezę owego obłoku.

— Mówił pan, że jest tam port? — pytał kapitan.

— Tak i to na wybrzeżu zachodnim.

NIEMIRÓW ZDRÓJ willa Zdrowia Gwiazda pod nowym zarządem poleca pokoje całodzienne utrzymanie. 4925-10

NAUKA I WYCHOWANIE. 10 groszy za wyraz.

BRZUCHOWICE. Nauczyciela dla języka polskiego przebywającego chwilowo w Brzuchowicach, poszukuje się dla inteligentnego młodzieńca, mało władającego językiem polskim. Zgłoszenia pisemne do Redakcji „Tygodnika Dostaw”, Lwów, Potockiego 26. 5386-2

KORESPONDENCJA. 12 groszy za wyraz.

TOSIENKU nie męcz, napisz mi, twój Lukas. 5376

WOLNE POSADY. 10 groszy za wyraz.

CHŁOPAK 17—18 letni do pakowania książek z dobrymi referencjami zaraz potrzebny. Zgłoszenia Tow. „Ruch”, Lwów, Zielona 6., od 9—2. 5375

ZJEDNOCZONE kancelarie mierniczych przysięgłych Inż. Badencyka i Inż. Bernfelda poszukują biegłego w zdjęciach poligonalnych i rutynowanego asystenta z kilkuletnią praktyką od zaraz. Warunki według umowy. 5360-2

BUCHALTER-bilansista z korespondencją polsko-niemiecką poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia. Z branży drzewnej pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Buchalter” do Admin. 5368-3

NOTARIUSZ w Lutowskich poszukuje solicytatora rutynowanego w sprawach hipotecznych i spadkowych. Zgłoszenia notariatu, Lutowska. 5296-3

POSADY POSZUKIWANE. 3 grosze za wyraz.

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania” 4550-3

Humor.



PODLÓTKI.

— Trzeba się bronić zawsze przed mężczyzną, zanim pozwoli mu się pocałować.

— Ach, przestań. Właśnie wczoraj tak robiłam i porządnie wpadłam. Śniło mi się, że flirtuję z Ramonem Navarro, i kiedy poprosił mnie o pocałunek, tak długo się broniłam, aż się obudziłam. I co mam z tego?

OSOBA starsza poszukuje posady do chorej Pani, albo zajmie się gospodarstwem i kuchnią u jednej lub dwóch osób pod „Prowincja”. 5355-3

LEKARKA dentystka obejmie posadę lub samodzielne prowadzenie zakładu najchętniej we Lwowie. Zgłoszenia do Administracji pod „Zakład”. 5359-2

ZDOLNA, energiczna dozorczyń poszukuje posady. Zgłoszenia w kiosku inwalidzkim, róg ul. Szewczenki i Zielonej. 5363-3

ASYSTENT FARMACJI, starszy i rutynowany poszukuje posady w aptece lwowskiej, względnie zastępstwa na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „Zaraz” do Admin. 5378-3

MIESZKANIA, SKLEPY. 10 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany dla poważnego Pana zaraz do wynajęcia. Wiadomość Listopada 33, u gospodyni. 5377

GARAŻ zaraz do wynajęcia dla prywatnych. Wiadomość Listopada 33. 5377

KUPNO I SPRZEDAŻ. 12 groszy za wyraz.

NA WYJAZD Łóżka składane, koce, pledy, kołdry materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła — po cenie najtańszej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

ZEGAR starożytny z brązu sprzedam. Wiadomość: sklep z jaryzną, Gosiewskiego 2, (boczna Sakramentek). 5371

MOTOCYKL „Ariel” mało używany do sprzedania. Zgłoszenia w Administracji pod „Motor”. 5370

Sienniki Władysław WEBER
Lwów,
Batorego 2.

KRYMSKI płaszcz w dobrym stanie okazujecie do sprzedania. Oglądać można w firmie Bruh, Rynek 27. 5317-2

KONSERWATORY na lody oryginalne wiedeńskie poleca Rentschner, Legjonów 37. 5103-10

YALE, zatrzaski oryginalne amerykańskie przeciw włamaniom, poleca Rentschner, Legjonów 37. 4719-8

Kołdry watowe, wełniane i puchowe
Władysław WEBER
Lwów,
Batorego 2.

AUTO 6 osobowe marki „Mercedes” w dobrym stanie, okazujecie do odsprzedaży. Bliższa wiadomość, i do oglądnięcia ul. Grochowskich (b. Listopada). Kancelaria Twa Terenowego. 5374-3

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH OGŁASZA

Przetarg na budowę domu mieszkalnego

we Lwowie przy ul. Głowińskiego.

Ślepe kosztorysy, projekty, umowy i warunki przetargu otrzymać można, a także obejrzeć projekt budowy — w biurze Inspektora Wojewódzkiego P. Z. U. W. we Lwowie przy ul. Mochnackiego 14 w godz. od 9 do 13.

Oferty w zalakowanych kopertach bez nagłówek z napisem: „Oferta przetargowa na budowę domu mieszkalnego we Lwowie przy ul. Głowińskiego” należy składać na ręce Inspektora Wojewódzkiego P. Z. U. W. we Lwowie, do dnia 15. lipca r. b. do godz. 13-ej. Tegoż dnia o godz. 15 m. 30 nastąpi publiczne otwarcie ofert.

5260 **POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH**

(—) W. Strzelecki.
(—) W. Gustowski.

DO SPRZEDANIA. Dom jednopiętrowy z wolnem po kupnie pięciopokojowem komfortowem mieszkaniem w śródmieściu w okolicy ulicy Akademickiej z małym ogródkiem. Reflektant zamężny, bez pośrednika może podać właścicielowi swój adres do Administracji tego dziennika pod „Dom 110”. 5333-3

RÓŻNE DONIESIENIA. 10 groszy za wyraz.

15.000 DOLARÓW poszukuje się na hipotekę 4-piętrowej realności, centrum Lwowa, wartości 1.000.000 złotych. Zgłoszenia z grzeczności Adw. Dr. Tendler, Lwów, Trybunalska 1. 5385

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów, Jan Szych. 5354

DO RENTOWNEGO interesu we Lwowie poszukiwany spółnik z kapitałem 10 tysięcy złotych. Listy do Administracji pod „Branża budowlana”. 5353-2

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha, I. piętro. 5373-6

CHMIEL Julian, 1900, Rzeszów, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rzeszów. 5367

ZGUBIONE 3 weksle, a to: 1) na kwotę 80 zł, płatny dnia 24. czerwca 1929, 2) na kwotę 85 zł, płatny dnia 27. czerwca 1929 podpisane przez M. Choronowa; wreszcie jeden weksel na kwotę 100 zł, płatny dnia 1. lipca 1929 podpisany przez M. Hartmana a żyrowany przez M. Choronowa, a wszystkie płatne w Włocławku — unieważnia się. 5363

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sambor, Jacyk Hryć, Mrozowice. 5332-3

POSZUKUJE spółnika, lokal sklepowy centrum. Do „Gazety Porannej” pod „Słowik”. 5319-2

ROWERY, ramy kierowniki krajowej fabryki Zawadzkiego, hurtowo sprzedaje A. Feil, Warszawa, Marszałkowska 62. 4724-2

KTO

dostarczy dziennie parę kóp dużych

R A K Ó W

Oferty z ceną uprasza

Alfred Macioszek

Hajduki Wielkie (Śląsk)
ul. św. Barbary 12. 5366-3

MEBLE ANTYCZNE

w wielkim wyborze oraz **MEBLE NOWE** solidnie wykonane poleca stolarnia w podwórzu **KOŁŁATAJA 5, ZIELIŃSKI.** 5145-6

JUGOL

płyn na opalanie się wyrobu apteki
Dra JANA PORATYŃSKIEGO
Lwów, pl. Bernardyński 1. 4195
Cena zł. 1,50.



Hurt Telef. 19—61 Detail



ROWERY

Waffenrad-Steyer i inne, jakoteż płaszcze, węże i wszelkie części rowerowe do wszystkich systemów poleca najtańiej najstarsza firma
JAKÓB ROSENMAN, LWÓW,
Akademicka 26. 4381-15

Meble na raty!

Sypialnia nowa zł. 600.—
Salonik zł. 356.—

oraz meble na dogodnych warunkach również na prowincję sprzedaje
Magazyn mebli

Herman Münzer

Lwów, Trybunalska 4. 4131-20

J. Fröss I. zdobył mistrzostwo Woj. wowskiego na rowe ze

„La Francaise Diamant”

Wyłączna prz. d. z

Malwina Rosenmann

Lwów, Jagiellońska 17. Tel. 17-25.

[Zlecenia z prowincji odwrotnie.]



RAKIETY TENNISOWE

naprawia angielskim aparatem od 12 zł. za naciąg — 60 gr. za strunę.

ZABAWKI — PAPIERY

J. MIKOSIŃSKI — LWÓW,
Krzywa 25 ob. Akademickiej
Sprzedaje najtańiej struny angielskie i inne przybory tenisowe. 2833-3

OBUIE z płótna, skóry itp. wygodne, silne i tanie poleca i wykonuje

FABRYKA PANTOFELI

ul. Wronowska, 4, telefon 59—88.

Do nabycia po cenie fabrycznej w składnicach F-my Neuwelt, Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Rynek 21, Universum, Pasaż Mikolascha. 3503-20

Nie kupuj

świeczników i lampek szafkowych

zanim nie oglądniesz wzorów i cen we firmie „Elektroblysk”, Lwów, naprzeciw Kina „Lew”, Skarbowska 4, tel. 46—05.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na remont plebanji M. Śnieżnej, który odbędzie się dnia 12. lipca b. r. w biurze Architektury Wydział III. Magistratu.

Przedmiary i deklaracje w cenie 2 zł. — są do nabycia w Wydziale III. drzwi Nr. 115.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Miejskiej Kasy na złożone wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty.

Lwów, dnia 24 czerwca 1929.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

Dr. OTTO NADOLSKI w. r.

Komisarz Rządu

p. o. Prezydenta miasta.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w kolumnie (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

złotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżeniem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dodajemy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porządek przekrów nie bierzemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 5,50
Bez dostawy zł. 6.—
Za granicę zł. 9.—